WYDANIE B

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P. K. O. 19,119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MARZEC
12
ŚRODA
Św. Grzegorza
Wschód słońca 5 n. 59
Zachód „ 17 33
Rok II. Nr. 70

SENAT RADZI NAD BUDŻETEM

PRZEMYSŁ I HANDEL. — KOMUNIKACJA. — POCZTA.

PRZEMYSŁ I HANDEL

P. **Marszałek** zawiadomił Senat o śmierci sen. Wierzejewskiego (B.B.). Następnie sen. **Głąbiński** (Kl. Nar.) zreferował budżet Min. Przemysłu i Handlu, uzasadniając drobne zmiany wprowadzone w budżecie przez komisję i omawiając następnie szereg kwestji gospodarczych.

Sen. Januszewski (Wyzw.) zreferował budżet przedsiębiorstw państwowych, wchodzących w zakres Prezydjum Rady Ministrów, M. S. W., Min. Skarbu i Min. Przemysłu i Handlu. W dyskusji na komisji przemawiano zgodnie za przekazaniem tych przedsiębiorstw organizacjom o charakterze spółek akcyjnych (na wzór niemiecki), coby umożliwiło im samodzielne staranie się o kredyt. Komisja domaga się więc od Rządu przeprowadzenia ankiety w tej prawie i wprowadzania do rad administracyjnych przedsiębiorstw ludzi ze sfer gospodarczych oraz zrewidowania ich programu inwestycyjnego.

Sen. Dawidsohn (K. Żyd.) oświadcza, że jesteśmy w przededniu klęski ekonomicznej. Mówca krytykuje etatyzm, kartelizację i standaryzację, zarzucając Polsce chęć zgnębienia żywiołu żydowskiego. Ale trzy i pół miljona żydów nie zginie jak mucha, lecz w walce na śmierć i życie pociągnie za sobą wielu. (Protesty).

Sen. Lempke (B.B.), wskazując na konieczność ograniczenia nadmiernego importu towarów zbytkownych z zagranicy i wielkie zadanie społeczne, jakie tu mają do spełnienia kobiety-Polki, zauważa w odpowiedzi sen. Dawidsohnowi, że Polska jest jednym z najbardziej tolerancyjnych krajów. Gdyby dziś na ul. Marszałkowskiej szofer przejechał żyda, toby żydzi posądzali go, że umyślnie żyda sobie wyszukał. Przechodząc do polityki B.B., mówca oświadcza, że jeśli ktoś w prywatnej rozmowie zapowiadał „łamanie kości", to nie znaczy to jeszcze, aby taka była polityka całego klubu.

Głos: To nie ktoś, tylko Pański prezes...

Sen. Lempke kończy, stwierdzając, że w interesie kraju są stosunki pokojowe, ale niestety ptaszek zgody tak ucieka, że nie można go schwycić.

Sen. Rogowicz (B.B.): Przyczyną kryzysu m. in. jest wadliwe od początku ustawodawstwo podatkowe, które uniemożliwia kapitalizację zysków, drugą zaś przyczyną jest taka jednostronność, że np. w r. 1928 miasta zapłaciły w formie odsetek za zwłokę 44 milj. a jako koszt sporządzania protestów wekslowych 33 milj. czyli razem prawie tyle, ile do kasy państwowej wpłaca wieś. W wywodach sen. Dawidsohna był jakiś defekt myślowy. Dlaczego, jeśli mówimy o powszechnej klęsce, szukać w niej antysemityzmu?

Sen. Dawidsohn: Dlaczego nie przyjmuje się żydów do fabryk państwowych?

Sen. Rogowicz: Jeżeli fabryka Szereszewskiego w Grodnie zatrudniała 100 proc. żydów, to trudno wymagać, aby Monopol kupiwszy tę fabrykę, utrzymał ten stan w mocy. A dlaczego w domach żydowskich służba jest chrześcijańska? Jeśli wolno Panom uważać, że do pewnych czynności nadają się lepiej chrześcijanie, to i nam wolno to stosować w stosunku do żydów. Przemawiam w imieniu tych sfer, które rozumieją konieczność zgodnego współżycia i są dalekie od nacjonalizmu.

KOMUNIKACJA

Budżet Min. Komunikacji referował **sen. Przybylski** (B. B.), wskazując na to, że skutkiem przesilenia gospodarczego wpływy kolei będą musiały zmaleć i dlatego komisja wnosi o skreślenie z dochodów kolejowych 17 milj. W dyskusji przemawiał sen. **Leampke** (B. B.), wypowiadając się m. in. za ostrożnem traktowaniem pożyczek kolejowych, ze względu na niewielką (6 proc.) rentowność kolei, co przy 9—10 proc. oprocentowania pożyczek nie daje kalkulacji.

POCZTY I TELEGRAFY

Wreszcie sen. **Sokołowski** (P. P. S.) referował budżet Min. Poczt i Telegrafów. W dyskusji żalił się **sen. Banaryk** (Kl. Ukr.) na nieuwzględnianie Rusinów przy nominacjach na poczcie, a **sen. Iżycki** (Wyzw.) na funkcjonowanie poczty w okresie poprzedzającym coraz teraz częstsze ponowne wybory do Sejmu. **P. minister Boerner**, przedstawiając całokształt gospodarki swego resortu i szczególnie omawiając sprawy budowlane, podkreślił, że jeśli Rusini nie byli przyjmowani do służby pocztowej, to tylko dlatego, iż odmawiali złożenia przysięgi.

PRACA I OPIEKA

Sprawozdawca budżetu Min. Pracy **sen. Pepłowski** (N. P. R.) zarzuca brak należytego kontaktu między Ministerstwem Pracy a rzeszą robotników, co w chwili kryzysu gospodarczego szczególnie jest niebezpieczne. W takich warunkach jedynie partje robotnicze mogą powstrzymywać wpływ komunizmu oraz wybryki szumowin. Co do planu budowlanego, uważa, że należałoby z rezerw ubezpieczeniowych pomagać także na budowy w zakładach przemysłowych. Co do Kas Chorych sprawozdawca przypomina te czasy, kiedy za jego ministerstwa układano obecną ustawę (p. Prystor był wówczas wiceministrem) i podnosi konieczność utrzymywania autonomji tych instytucyj. Starając się o traktowanie tej kwestji bez żadnych zadrażnień, mówca zwraca jednak uwagę na to, że obecnie wszystkie duże Kasy Chorych są kierowane przez komisarzy; trzeba wyjaśnić, w jakim celu Rząd tę kwestję w taki sposób załatwia i nie rozpisuje nowych wyborów, zwłaszcza że podkomisja sejmowa badająca tę sprawę niemal jednomyślnie stwierdziła, że do wstrzymania wyborów nie było podstaw prawnych.

Sen. **Daszyńska-Golińska** (BB.), przyznając konieczność poszanowania ustaw i uznając samorząd Kas Chorych za pożądany, za ważniejszą jednak sprawa uważa położenie należytego nacisku na lecznictwo. Domaga się nadto zwalczania bezrobocia zapomocą wzmożonych robót publicznych.

Sen. ks. Kasprzyk (Ch. D.) żąda wprowadzenia nareszcie ubezpieczeń na starość, co zaś do Kas Chorych, oświadcza, że stronnictwo jego jest za ich uzdrowieniem, jednak bez mieszania w to haseł partyjnych; w tym celu potrzeba przedewszystkiem znowelizować ustawę.

Stwierdzając, iż opieka nad pracą, która początkowo była w Polsce benjaminkiem, dziś jest przedmiotem wielu utyskiwań, mówca przytacza anegdotę o trzech cudzoziemcach, którzy po rozbiciu się statku musieli pół dnia płynąć do brzegu. Pierwszy wyszedł na ląd Anglik, po nim Francuz, oglądali się za trzecim — Austrjakiem, ale go nigdzie nie widzieli. Wówczas dopiero jeden z nich zauważył, że płynęli 8 godzin, a że Austrjak uznawał 8-godzinny dzień pracy, przeto przestał pracować i utonął (Wesołość).

Przemawiali jeszcze senatorowie Soroko (BB.), Szabad (K. Żyd.), który domagał się szeregu subwencyj dla instytucyj żydowskich oraz zezwolenia żydom w przemyśle i handlu na pracę w niedzielę i święta chrześcijańskie, Iżycki (Wyzw.) i Danielewicz (PPS.) oraz p. minister Prystor, który wniósł o drobna zmianę jednej pozycji budżetowej.

Na posiedzeniu popołudniowem omawiano budżety M. S. Z. i M. S. Wewn.

PODNIECENIE WŚRÓD KUPCÓW

CZEM MINISTER SKARBU ZAMIERZA USPOKOIĆ WZBURZONE UMYSŁY.

Cofnięcie się Ministra Skarbu poza te nawet ulgi dla handlu, jakie przewidziane były w przygotowywanym przez Ministerstwo Skarbu przez długi okres projekcie noweli do ustawy o podatku przemysłowym wywołało największe wzburzenie w najbardziej nawet państwowo usposobionem kupiectwie, do jakich zaliczyć należy kupiectwo dzielnic zachodnich Polski.

Rozdrażnienie wielkiej masy kupiectwa, mogącego ze swych placówek wpływać na całe niemal społeczeństwo w kierunku nieprzychylnym rzadowi — staje się już zagadnieniem politycznem, którego Minister Skarbu nie docenił, będąc fałszywie infromowany o prawdziwej sytuacji kupiectwa, które doprowadzane jest do stanu najwyższego wyczerpania.

Jak się dowiadujemy, Minister Skarbu zamierza wpłynąć uspakajająco na handel, przypominając, iż obecna ustawa umożliwia mu dowolne przesuwanie różnych istniejących w ustawie terminów (np. poboru podatku). — Przepis ten mógłby mieć zastosowanie i do przyśpieszenia przewidzianych obecną nowelą terminów zniżenia różnych stawek podatku przemysłowego, — o ile pozwoli mu na to sytuacja budżetowa.

To „o ile" przekreśla wszelką wartość tych pełnomocnictw Ministra Skarbu, gdyż nie może być mowy, by staczające się w ostry kryzys życie gospodarcze zdobyło się na pokrycie wyciągniętych do najwyższych granic wydatków budżetowych.

W obecny impas wprowadzili Ministra Skarbu jego współpracownicy typu osławionego fiskalisty p. P. Michalskiego, no, i niektórzy doradcy z poza sfer urzędniczych, którzy potrafili nakłonić Pana Ministra Skarbu do cofnięcia ulg dla zamierającego handlu na rzecz przemysłu, dla którego żadne ulgi nie były nawet przewidywane, gdyż odgrywają dlań nieporównanie mniejszą rolę, niż dla handlu.

KRWAWE ZAJŚCIA W MADRYCIE

MIĘDZY ZWOLENNIKAMI MONARCHJI I REPUBLIKI

Paryż, 11 marca — Między oficerami garnizonu w Madrycie a studentami wydarzyły się w ostatnich dniach bójki na tle politycznem. Grupa oficerów królewskiego pułku huzarów zatrzymała w południe w śródmieściu grupę studentów i zapytywała każdego z nich, czy jest republikaninem, czy monarchistą. Ci studenci, którzy zadeklarowali swe przekonania republikańskie, zostali przez oficerów pobici na ulicy szpicrutami.

W odpowiedzi na tę napaść studenci napadli na ulicy na kilku oficerów i pobili ich do krwi. Oficerów przewieziono do szpitala.

Oficerowie kawalerji zagrozili wówczas profesorom uniwersytetu madryckiego, znanym ze swych republikańskich przekonań, że czynią ich odpowiedzialnymi za wystąpienie studentów, jeżeli młodzież akademicka będzie demonstrować przeciwko królowi, wówczas oficerowie zastrzelą profesorów.

Studenci zwrócili się do ministra spraw wewn. z prośbą o pomoc i ogłosili, że na skutek groźby oficerów będą wychodzić na ulice z rewolwerami. ATE.

Dzień polityczny

U P. PREMJERA

P. premjer Bartel przyjął w dniu wczorajszym p. ministra Kühna, a następnie posła polskiego w Moskwie p. Patka.

O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MINISTRÓW

Prezydjum klubów parlamentarnych opozycji w związ. ze zbliżającem się posiedzeniem plenarnem, na którem poddane zostaną pod głosowanie wnioski o votum nieufności dla ministra Pracy i Opieki Społecznej i ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwołały na dzień 13 b. m. specjalne posiedzenie dla powzięcia decyzyj co do głosowania nad temi wnioskami.

DELEGACJA PRZEMYSŁOWCÓW NIEMIECKICH

W związku z finalizacją rokowań handlowych z Niemcami zapowiadany jest w najbliższym czasie przyjazd do Warszawy specjalnej delegacji niemieckich stowarzyszeń przemysłowo-handlowych dla omówienia z polskiemi sferami gospodarczemi sprawy współpracy.

Na konferencjach tych ustalona ma być również sprawa założenia izby handlowej polsko - niemieckiej.

NOWY AMERYKAŃSKI KONSUL WIZOWY

Wobec wykrycia ostatniej afery wizowej przy emigracji do Stanów Zjednoczonych A. P., konsulat generalny Stanów Zjednoczonych A. P. w Warsawie dla obostrzenia kontroli nad paszportami skoncentrował wszystkie sprawy paszportowe w rękach jednego wicekonsula.

Nadzór nad paszportami powierzony został konsulowi Corcoranowi.

Akcja dla powodzian

Dotychczas zebrano 7,5 milj. fr.

Paryż, 11 marca. — Akcja podjeta z inicjatywy Banku Francji wespół ze związkiem wydawców dzienników przyniosła dotąd 7 i pół miljona franków na pomoc dla ludności dokniętej katastrofą powodzi.

Bank Francji, Dom Rotszylda oraz znany przemysłowiec Bazyli Zacharow ofiarowali po miljonie franków. Wielkie banki, dzienniki, i maklerzy giełdowi po ćwierć miljona. — ATE.

Niedopuszczalne mieszanie się do spraw wewnętrznych Polski.

Moskwa, 11-go marca. — Dzisiejsze „Izwiestja" podają depeszę swego korespondenta Bratina z Warszawy o konferencji Premjera Bartla z nuncjuszem Marmaggim w sprawie uchodźców z Sowietów do Polski i o komunikacie, jaki się w tej sprawie ukazał w prasie. Pismo sowieckie nazywa postępowanie władz polskich w tej sprawie wysoce nielojalnem i łączy to rzekomo wyzywające postępowanie, poparte przez przedstawicieli Papieża i Ligi narodów, ze wzmożoną antysowiecką kampanją na terenie miedzynarodowym i z utworzeniem gabinetu przez Tardieu.

* * *

Jesteśmy już przyzwyczajeni do swoistych metod dyplomatycznych Sowietów, jednak kategorycznie musimy zaprotestować przeciwko niesłychanemu mieszaniu się urzędówki sowieckiej do naszych spraw wewnętrznych.

Ratowanie od głodu i chorób nowych uchodźców z Rosji jest nakazem chrześcijańskiego sumienia i wara komukolwiek ze strony sowieckiej od cenzurowania wizyt w polskiem Prezydjum Rady Ministrów.

Z DNIEM JUTRZEJSZYM ROZPOCZYNAMY DRUK NIEZWYKLE CIEKAWEJ POWIEŚCI BOLESŁAWA SZCZEPKOWSKIEGO P. T.: „LUDZIE I BESTJE".

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

POLITYKA WEWNĘTRZNA

WOBEC TRAKTATU POLSKO-NIEMIECKIEGO

TYLKO WZAJEMNA WYMIANA USŁUG I KORZYŚCI MOŻE UTRWALIĆ STOSUNKI GOSPODARCZE.

Po pięciu latach trudnych i wielekroć groźnie komplikujących się rokowań, stanęliśmy w przededniu podpisania traktatu handlowego z Niemcami. Chodzi narazie o t. zw. mały traktat, z rocznym terminem ważności, jednak niewątpliwie dokonane zostanie doniosłe i poważne dzieło, które może okaże się szczęśliwym wstępem do trwalszego i szerszego ułożenia wzajemnych stosunków gospodarczych między bliskimi sąsiadami.

Stosunki te, mimo braku więzi traktatowej, były dość ożywione. Udział procentowy Niemiec w naszych obrotach handlu zagranicznego był zawsze bardzo znaczny, i nawet w czasie t. zw. wojny celnej przedstawiał się bardzo poważnie. Świadczy o tem poniższa tabela, podająca udział obrotów polsko - niemieckich w całokształcie polskiego handlu zagranicznego (w procentach):

	Przywóz	Wywóz
1925	31.0	41.3
1926	23.6	25.3
1927	25.5	32.0
1928	26.9	34.3
1929	27.3	31.2

Dopiero znacznie w tyle szły pozycje Anglji, Austrji, Czechosłowacji, Francji i t. d. Prawdziwe położenia geograficznego zaprzeczyć się nie dało.

Obrót handlowy polsko - niemiecki miał charakter teoretycznie zupełnie logiczny: Polska wywoziła przeważnie surowce i płody rolnicze. Niemcy dostarczali maszyn, artykułów technicznych i niektórych wyrobów gotowych. Jednakże ta teoretyczna logiczność doznawała zaburzeń: Niemcy obstruowali import rolniczo - hodowlany oraz import węgla, godząc tą drogą w najczulsze miejsca naszego systematu gospodarczego, oraz nieżyczliwie patrzyli na protekcję celną, udzielaną odradzającemu się po klęskach zniszczenia wojennego przemysłowi polskiemu. Jednakże obstrukcja niemiecka dała Polsce nadspodziewanie dobre rezultaty: zmusiła do samodzielnego walczenia o nowe rynki zbytu, zredukowała pośrednictwo niemieckie, zahartowała nasze siły gospodarcze, podnieciła inicjatywę.

Dla przykładu możemy wskazać, że gdy eksport węgla w 1924 r. (łącznie z kwotą niemiecką 500 tys. ton) wyniósł 11,2 miljona ton, to w 1929 r., już bez kwoty niemieckiej, wynosił 13,9 miljona ton. Obstrukcja niemiecka została zwycięsko przełamana. Jeśli obecnie Niemcy przyjmą jeszcze 320 tys. ton, to eksport węgla polskiego otrzyma dość trwałe podstawy. Analogicznie eksport drzewa w 1924 r. (przed konfliktem celnym) wynosił 2 miljony ton, a w 1929 r. kwota ta podniosła się do 3,7 miljona ton.

Rozwinęły się liczne nowe gałęzie przemysłu krajowego, który dziś musi być utrzymany przy życiu.

Tak więc, choć nie bez pewnych trudności, Polska gospodarcza wykazała, że może żyć bez Niemiec. To zostało udowodnione. Jednakże — zwłaszcza z uwagi na rolnictwo — rządy polskie konsekwentnie dążyły do zawarcia traktatu. Trudności czynili Niemcy, którzy chcieli mieć traktat z wszelkiemi korzyściami dla siebie (osiedlenie, uprzywilejowanie, zniesienie zakazów szczególnych), ale bez należytych kompensat dla Polski. Tego rodzaju „konfrontacji“ potęgi niemieckiej z polską strukturą gospodarczą kraj nasz nie mógł dopuścić. Polska nie jest dziś w tem położeniu, aby dobrowolnie iść w niemieckie jarzmo ekonomiczne. Możemy wymieniać usługi ale nie potrzebujemy służyć ekspansji niemieckiej za bezpański teren zbytu.

Posiadamy dziś poważny przemysł, wielką i zdrową wytwórczość rolniczo - hodowlaną, wzmagający swą prężność handel eksportowy, a więc zadatki siły gospodarczej. Z pełną gotowością staniemy do współpracy ekonomicznej z Niemcami, ale na zasadzie ścisłej wzajemności i na warunkach „równy z równym“. Jeśli Niemcy zrozumieją te warunki, nic nie stanie na przeszkodzie współpracy. Podstawą jej musi być świadomość Berlina, że w dorzeczu Wisły, między Karpatami i Bałtykiem istnieje żywy organizm narodowy, który ceni swą niezawisłość i który w twardej szkole życia nauczył się walczyć ofiarnie w jej obronie.

POŚREDNICTWO PRACY I UBEZPIECZENIA

PROJEKT NOWEJ USTAWY O PRACOWAŁO MIN. P. i O. S.

Min. Pracy i Opieki Społecznej opracowało projekt nowej ustawy o pośrednictwie pracy i o ubezpieczeniu od bezrobocia. która nakłada obowiązek ubezpieczenia wszystkich pracowników ponad 16 lat życia (dotychczasowa ustawa obejmowała pracowników ponad 118 lat). Zwolnieni sa od ubezpieczenia pracownicy rolni i leśni.

Projekt przewiduje 26-tygodniowy okres korzystania z zasiłków (w wypadkach wyjątkowych nawet 39 tyg.), podczas gdy obecnie okres ten nie może przekraczać w żadnym razie 17 tygodni. Nawet robotnicy sezonowi będą mieli możność korzystania z zasiłków. Według tego projektu bezrobotni będą mieli zapewnioną w czasie pobierania zasiłków pomoc lekarską.

Jedną z bardzo ważnych inowacyj, jakie przewiduje projekt jest racjonalne zużytkowanie olbrzymich sum funduszu ubezpieczeniowego, które mają być częściowo przeznaczone na przeszkolenie i zatrudnienie bezrobotnych.

Następnie ci bezrobotni, co mogą otrzymywać zasiłki według nowej ustawy, w razie otrzymania pracy, poza miejscem zamieszkania mogą otrzymać . większą sumę na odzież lub inne niezbędne wydatki.

SEINFELD

drukuje pamiętniki

Jan Bronisław Seinfeld, oskarżony w głośnej sprawie podsłuchowej rozpoczął publikacje swoich pamiętników na łamach żargonowego dziennika „Radjo” (wyd. Moment) p. t.: „8 tygodni w hotelu Bristol przy ul. Daniłowiczowskiej”.

Dalsze szczegóły upadłości

PASYWA PÓŁTORA MILJ. DOLARÓW.

Wiedeń, 11 marca (tel.). — W sprawie upadłości firmy „Bracia Czeczowiczka“ wchodzącej w skład holenderskiej firmy „Interna“ dalsze szczegóły przedstawiają się następująco:

W firmie „Interna“ zaangażowane były: „Bracia Czeczowiczka“ na 21 proc., „Ludwik Nettel“ na 25 proc. „Holding Bank voor de Middellandsche Zee“ na 25 proc, resztę zaś pierwotna właścicielka fabryki rodzina Ginsbergów.

Passywa „Interny“ wynoszą razem z „Zawierciem“ 2 i pół do 3 miljonów dolarów. Passywa „Bracia Czeczowiczka“ około półtora milj. dol. Jest nadzieja, że przy pomocy mobilizacji kapitałów zainteresowanych rodzin uda się fabrykę w Andrychowie utrzymać. W następnym tygodniu odbędzie się zebranie wierzycieli, **którzy tę sprawę będą omawiać.**

Jaka będzie pogoda?

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Na wschodzie Polski wzrost zachmurzenia, aż do deszczów i cieplej. Słabe, potem umiarkowane wiatry południowe, potem południowo - zachodnie.

W zachodniej i środkowej części kraju zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami (mieszanemi).

Większe ochłodzenie zwłaszcza na wybrzeżu. Silniejsze i porywiste wiatry północno - zachodnie i północne.

REWIZJA KONSTYTUCJI

O ZAKRES WŁADZY PREZYDENTA.

Sejmowa komisja konstytucyjna na posiedzeniu wczorajszem kontynuowała dyskusję nad uprawnieniami Prezydenta Rzeczypospolitej i przedyskutowała artykuły 44—50 obecnej Konstytucji.

KONTRASYGNATA

W zakończeniu dyskusji nad proponowanem przez B. B. wyjęciem z pod obowiązku kontrasygnaty przez ministrów szeregu aktów rządowych Prezydenta przemawiali posłowie *Komarnicki* (Kl. Nar.), który zarzucił tej koncepcji nielogiczność oraz wprowadzenie dualizmu we władzy wykonawczej, godząc się tylko na uwolnienie z pod kontrasygnaty nominacji i uwolnienia Premjera, oraz *Piłsudski* (B. B.), który bronił projektu B. B., oświadczając m. in., że skoro dla parlamentu wystarcza jego odpowiedzialność przed wyborcami, to powinna ona wystarczyć i przy aktach państwowych Prezydenta.

SYSTEM PREZYDENCKI CZY KANCLERSKI?

Co do art. 45 *pos. Piłsudski* wskazał, że projekt B. B. wprowadza bezpośredni kontakt Prezydenta z ministrami i dlatego opuszczono dotychczasowe postanowienie, iż mianuje on ministrów na wniosek Rady Ministrów, nadto zaś wprowadzono obok odpowiedzialności ministrów za działania podległych im urzędników przed Sejmem także odpowiedzialność przed Prezydentem. Propozycje te spotkały się z silną krytyką. *Pos. Niedziałkowski* (P. P. S.) zauważa, że widocznie jest rozbicie poglądów w łonie samego B. B., gdyż p. Premjer Bartel wypowiedział się za systemem kanclerskim, projekt zaś B. B. ma odcień koncepcji monarchistycznej i zagraża sprawności Rady Ministrów. *Pos. Bagiński* (Wyzw.) oświadcza, że projekt B. B. spycha Premjera do roli technicznego wykonawcy, pos. *Komarnicki* zaś zarzuca mu rozpraszanie działalności Rządu, co doprowadziłoby do takiej samej bezprogramowości, jaką mamy obecnie. Bronili projektu pp. *Kościałkowski* (B. B.) i *Piłsudski.*

PREZYDENT I WOJSKO

Obszerna dyskusja rozwinęła się nad art. 46, normującym prawa Prezydenta w stosunku do wojska. Pos. *Piłsudski* wskazał, że projekt B. B. usuwa dotychczasowy zakaz sprawowania przez Prezydenta naczelnego dowództwa w czasie wojny i daje mu prawo mianowania generalnego inspektora sił zbrojnych oraz wszystkich oficerów, co usuwa moment polityczny z tych nominacyj.

Pierwszą z tych inowacyj (dowództwo naczelne) krytykowali posłowie *Niedziałkowski*, *Bitner* (Ch. D.), *Jankowski* (N. P. R.) i *Komarnicki*, bronił jej zaś pos. *Mackiewicz* (B. B.), twierdząc, iż ewolucja historyczna idzie w kierunku stworzenia dowództwa nieodpowiedzialnego. Obawy o przesilenie prezydenckie w razie przegranej wojny, gdy Prezydent był naczelnym wodzem, są płonne: w takich razach reakcja bywa silniejsza i z reguły dochodzi do zmiany ustroju. Zresztą — przegrać wojnę jest niedobrze, lepiej ją wygrać.

Pos. Jankowski: Na to się wszyscy zgodzimy.

O ROLĘ SEJMU W RAZIE WOJNY

Projekt Kl. Nar., aby na wypadek wojny wprowadzić specjalną komisję wojenną, wyłonioną przez Sejm (24 członków) i Senat (12 członków), był krytykowany zarówno przez *pos. Piłsudskiego*, jak i przez *pos. Bitnera*, którzy uważali, iż komisja taka utrudniłaby ciężką sytuację. Broniąc projektu, *pos. Komarnicki* wykazuje, że nie chodzi tu o zwiększenie ale przeciwnie o zmniejszenie uprawnień Sejmu a przytem wybór komisji zwykłą większością Izb umożliwia wykluczenie z niej niepożądanych elementów. Mówca przytacza korzystne doświadczenia, poczynione w r. 1920 z Radą Obrony Państwa. Utworzenie takiej komisji jest zresztą praktyczniejsze od powoływania całego Sejmu (choćby był rozwiązany), jak tego żąda projekt lewicy.

Pos. *Mackiewicz* oświadcza na to, że argument o niepożądanych elementach jeszcze pogarsza sytuację, bo nie można zaczynać wojny od demonstracji przeciw jednej trzeciej części ludności, zwłaszcza, że nietylko wśród mniejszości narodowych ale i wśród komunistów mogą się znaleść ludzie do których przemówi sentyment patrjotyczny.

Pos. *Bagiński* nie podziela tych obaw. Wojnę dziś prowadzą nie rządy ale narody, skład zaś komisji będzie kwestją ustosunkowania się sił i nastrojów politycznych.

Fundusz eksportowy

Projekt nowej ustawy

Na wczorajszem wspólnem posiedzeniu sejmowych komisyj budżetowej i przemysłowo - handlowej przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o funduszu eksportowym dla popierania wywozu krajowych produktów rolnych i przemysłowych.

Organem zarządzającym funduszem będzie komitet złożony z 9 członków i tyluż zastępców. Prezesa komitetu mianuje Rada Ministrów, 3 członków delegują zainteresowani ministrowie (skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa), trzech banki (Bank Polski, B. G. K. i Bank Rolny), trzech zaś minister przemysłu i handlu w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministrami, a na wniosek organizacyj gospodarczych.

Kto wygrał?

Wczoraj w piątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł. Nr. 183228.

20.000 zł. Nr. 170806.

10.000 zł. Nr. 95488.

5.000 zł. N-ry: 58868, 158293, 164646.

30.000 zł. N-ry: 89350, 99170, 127494, 172189.

2.000 zł. N-ry: 6287, 11650, 19916, 25000, 29046, 56008, 91787, 101972, 108759, 115561, 120141, 124491, 154442, 171394, 198902.

1.000 zł. N-ry: 107, 19823, 25207, 42933, 45798, 56060, 74161, 75843, 81935, 85822, 87828, 110438, 120218, 130771, 152450, 153341, 175977, 180771, 187186, 188134, 195453, 196576, 209060.

600 zł. N-ry: 1946, 8377, 9194, 12621, 14942, 17448, 19637, 19443, 20321, 24519, 36531, 38905, 41796, 50582, 55246, 55685, 56128, 59038, 69530, 72356, 78861, 91060, 99676, 111917, 128161, 134682, 135146, 135146, 135794, 141203, 149267, 152188, 158086, 161028, 162900, 166323, 170477, 178002, 183212, 183500, 184951, 187213, 197807, 198356, 200331, 205447, 206440, 207494.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. st. Warszawy ogłasza niniejszem przetarg na stałe dostarczanie od 25 do 35 platform jednokonnych dziennie z obsługą (powożący i dwóch ludzi).

Warunki i bliższe informacje udzielane będą przez Wydział Finansowo - Podatkowy Magistratu (Senatorska Nr. 14, poprzeczna oficyna, II piętro).

Przedsiębiorcy mający zamiar podjąć się dostarczania platform, winni złożyć do dnia 15 marca 1929 r. w Wydziale Finansowo - Podatkowym oferty w zapieczętowanych kopertach z podaniem najniższej ceny za jedną platformę z obsługą.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Krytyczne dni w Berlinie

KALEJDOSKOP NASTROJÓW PARLAMENTARNYCH. — DLACZEGO PARTJA LUDOWCÓW RYZYKUJE LOS UKŁADÓW HASKICH? — NIEMCY WOBEC MOSKWY.

Reichstag niemiecki wczoraj i dziś, w drugiem i trzeciem czytaniu, ma rozstrzygać o losach paktu Younga. Nietylko ze względu na ten wielostronny układ międzynarodowy, lecz także ze względu na skojarzoną z nim ugodę polsko - niemiecką, w Berlinie koncentruje się obecnie punkt ciężkości światowego położenia politycznego.

W decydujących niemieckich kołach parlamentarnych, podczas ostatnich dni nastroje zmieniały się z kalejdoskopową szybkością. Jeszcze ku końcowi ubiegłego tygodnia frakcje, od których najwięcej zależy, katolickie centrum oraz liberalne niemieckie stronnictwo ludowe skłaniały się wyraźnie do ratyfikacji ugody polskiej wraz z paktem haskim. Jeden z najwybitniejszych „ludowców" (jest to stronnictwo wielkiego przemysłu), przyjaciel i współpracownik zmarłego ministra Stresemanna, baron von Rheinbaben, wygłosił w Reichstagu wielką mowę, w której niemal gorąco zalecał przyjęcie ugody polskiej. Ostra i długotrwała walka między temi dwoma stronnictwami rządowemi, a zwłaszcza pierwszem z nich oraz rządową również socjaldemokracją o sposób pokrycia deficytu budżetowego, która równolegle z kwestją ugody polsko - niemieckiej, parokrotnie już groziła rozbiciem koalicji rządowej i rządu, dobiegła nareszcie, jak głoszą depesze, do portu kompromisu pomiędzy przedstawicielami stronnictw w radzie ministrów. W dzień zaś czy dwa później, nadeszła wieść, iż frakcja niemiecko - ludowa nie zatwierdziła kompromisowego stanowiska swoich ministrów i nadal zgodzić się nie chce na częściowe choćby uwzględnienie finansowych życzeń socjal - demokracji. Ponieważ zaś centrum poczytuje kompromis za słuszny i dla nacisku na niemiecko - ludowych, najbliżej z polityką zagraniczną Rzeszy związanych (przez zmarłego ministra Stresemanna i obecnego Curtiusa), zapowiada powstrzymanie się od głosowania (wraz z demokratami) nad paktem Younga i ugodą polsko - niemiecką, przeto los pierwszego zawisnął na włosku, los drugiej zaś tembardziej. Tak dalece, iż przewiduje się dla umowy haskiej główną ratyfikację kilkoma głosami większości, dla ugody zaś 31 października?... Wystarczy wstrzymanie się od głosowania kilku posłów niemiecko - ludowych i ugoda polsko - niemiecka przepadnie.

Tak więc niemieckie stronnictwo ludowe (45 głosów w parlamencie, ministrowie spraw zagr., Curtius, i skarbu Moldenhauer w gabinecie) ujęło w swe ręce decyzję w dwóch najdonioślejszych obecnie sprawach polityki światowej. Wypada zadać sobie pytanie czy tę tak wielką odpowiedzialność przyjęło na siebie tylko przez ignorancję międzynarodowo - polityczną, oraz zesklepienie się na ciasnem podwórku zajadłego targu o drugorzędne zagadnienie fiskalne, lub też może przeciwnie, o postawie stronnictwa zadecydowały względy międzynarodowej doniosłości. To drugie wydaje się prawdopodobniejsze, jeśli się zważy, iż teka spraw zagr., od wielu lat i obecnie, do tego stronnictwa należy, przeto poinformowane musi być dobrze.

Jeżeli jednak niemiecko - ludowi zawahali się, lub może nawet celowo zmierzaja do utrącenia ugody polsko - niemieckiej, to jakież to względy mogą ich do tego skłaniać. Odpowiedź na to pytanie wkracza w dziedzinę tajemnicy dyplomatycznej, przeto z natury rzeczy może być tylko hipotetyczna, aczkolwiek do prawdy wielce podobna. Min. spraw zagr. Rzeszy p. Curtius rozmawiał, jak donoszą dzienniki, z ambasadorem sowieckim w Berlinie p. Krestinskim o ostatniej ofenzywie Kominternu przeciwko Niemcom, czyli o gwałtownych zaburzeniach komunistycznych, świeżo nie bez wysiłku przez władze niemieckie stłumionych. Jeżeli ten niedwuznaczny wyraz sowieckiej irytacji wobec domniemanego polsko - niemieckiego porozumienia, usymbolizowanego w ugodzie 31 października, został przez p. Krestińskiego poparty jeszcze groźbą oferty konkurencyjnej ze strony Moskwy dla Polski (oferty, któraby mogła dotyczyć jedynie naszego stosunku do Litwy), to perspektywa takiego sowieckiego figla pod adresem Berlina mogła nie pozostać bez wrażenia w myśli niemieckiego ministra i mogła wpłynąć na postawę niemiecko - ludowych w grze parlamentarnej. Prawdopodobnie niemiecko - ludowi zajęli wiadome stanowisko narazie nietyle w jasnym zamiarze utrącenia ugody z Polską, jako popychającej Moskwę ku Polsce, ile raczej chcieli rezerwować sobie wolną rękę pod wpływem konsternacji.

Gdyby ugoda polsko - niemiecka w Reichstagu przepadła, następnie zaś jeszcze głębiej podeptana została przez zastąpienie rządu centrowo - lewicowego rządem centrowo - prawicowym, to dyplomacja sowiecka mogłaby sobie powinszować sukcesu. Ze stanowiska polskiego niedojście układów z Niemcami nie wzbudziłoby samo przez się żadnego żalu, raczej uczucie ulgi, są one bowiem, jak wiadomo, wysoce dla nas obosieczne. Należy jednak zauważyć, że wraz z ugodą i traktatem handlowym polsko - niemieckim, rozchwiałyby się, przynajmniej doraźnie, rachuby finansowe z niemi związane, jakoteż i widoki uzyskania jakichkolwiek ustępstw politycznych od Moskwy. Zgoda niemiecko - sowiecka przeciwko nam zostałaby znowu prowizorycznie załatana. Położenie międzynarodowe z temi jego tendencjami jakie się w niem zarysowywały zostałoby wywrócone na nice. Ponownie wprowadzić je w kolej bloku kapitalistycznego mogłyby tylko mocarstwa zachodnie, wstrzymując ze swej strony ratyfikację paktu Younga i ewakuację Nadrenji.

Być może, iż obawa przed tą ewentualnością skłoni ostatecznie Reichstag niemiecki do przyjęcia kompleksu umów haskich bez wyłączeń.

St. Szczutowski

WALKA O UKŁAD Z POLSKĄ

ATAKI NACJONALISTÓW NA MIN. CURTIUSA.

BERLIN, 11 marca (tel.). Drugie czytanie układu likwidacyjnego z Polską w Reichstagu wywołało ożywioną dyskusję. Z generalnym atakiem wystąpili nacjonaliści Schiele i hr. Eulenburg.

Pos. Schiele przedstawił opłakany stan rolnictwa i całej gospodarki społecznej. Polska uskutecznia planową politykę osiedleńczą, tworząc z uświadomionych kolonistów wał ochronny przeciwko niemczyźnie. W tych warunkach rząd niemiecki zawiera z Polską układ likwidacyjny, który podnosi jej prestige i wzmacnia ją na siłach. Jeżeli dodamy do tego niekorzystny traktat handlowy, to los nasz na wschodzie będzie gospodarczo, a potem i politycznie, przypieczętowany.

W tymże duchu przemawiał i drugi poseł nacjonalistów, hr. Eulenburg, atakując stosowanie przez rząd metody tajnej dyplomacji i zarzucając, że Polska pomimo zawartych układów będzie wysiedlać Niemców przy pomocy swej reformy rolnej.

W obronie umowy likwidacyjnej wystąpił minister spraw zagranicznych dr. Curtius. W układach z Polską interesy niemieckie mają zapewnioną ochronę. Układ likwidacyjny stanowi część składową planu Younga, co wynika z art. 143. Rząd niemiecki nie jest temu winien, lecz jest to konieczność nieunikniona. Własność państwowa nie mogła być objęta tym układem, gdyż plan Younga zwalnia Polskę od tych zobowiązań. Na to zgodzili się niemieccy rzeczoznawcy w Paryżu. W układzie likwidacyjnym uzyskali Niemcy znacznie więcej, niż się spodziewały. Zabezpiecza on los Niemców w Polsce, których dalszy los zależy od lojalnego stanowiska wobec Państwa polskiego (śmiechy na prawicy). W tymże sensie wypowiedział się też w Sejmie jeden z posłów polskich (pos. Głąbiński. Przyp. Red.). Polska opozycja jest również niezadowolona z powodu ustępstw politycznych, poczynionych przez Polskę.

Zawarte układy nie zmieniają niczego w naszej polityce wschodniej. Nie rezygnujemy z żadnych naszych pretensyj na wschodzie. Układ zaś z Polską pozwoli utrzymać Niemcom pomost niemiecki na polskich ziemiach, który będzie łączył nas z Prusami Wschodniemi. (Gb).

Głos min. Curtiusa

o mniejszości niemieckiej w Polsce

BERLIN, 11 marca. Według stenogramu parlamentarnego wczorajszej mowy ministra Curtiusa w Reichstagu, autentyczny tekst ustępu, w którym minister zwraca się do mniejszości niemieckiej w Polsce, ma następujące brzmienie:

„Czego jeszcze brakowałoby (w układzie z Polską) będzie musiało być upełnione przez rokowania gospodarcze i pomoc współdzielczą, ale pozwólcie panowie, że otwarcie wyznam — również przez umiarkowane zachowanie się ze strony kolonistów mniejszości niemieckiej wobec państwa polskiego, aby nie ściągnęli oni na siebie zarzutu stosowania wrogich aktów przeciwko państwu polskiemu, mogących ewentualnie spowodować kroki karne". Pol. Aj. Tel.

Strajk protestacyjny

WALKA

O OBNIŻENIE PODATKU

BERLIN, 11 marca (tel.). — Prasa niemiecka podaje uchwały strajkowe związków kupieckich i rzemieślniczych w związku z odrzuceniem przez rząd projektu obniżenia podatku obrotowego. Ciężary, które dźwiga kupiectwo, są tem więcej bolesne, że przedsiębiorstwa państwowe stanowiące w samym przemyśle 40 proc, są wolne od podatków.

GŁÓWNE POSTANOWIENIA TRAKTATU

PRZED PODPISANIEM MAŁEJ UMOWY HANDLOWEJ

Zawarty układ handlowy z Niemcami jest tak zwanym „małym traktatem". Celem jego jest tylko usunięcie obowiązujących do tej pory zakazów przywozu i wywozu pomiędzy Polską a Niemcami.

Obie strony mają nadal prawo podwyższania ceł na poszczególne rodzaje towarów w razie, gdyby chciały powstrzymać zbytni ich wwóz szkodliwy dla krajowej produkcji. Szczegółowe rokowania w sprawie ceł na poszczególne rodzaje towarów odbędą się później i będą stanowić traktat handlowy właściwy.

Obecna umowa przewiduje dla obu stron klauzulę największego uprzywilejowania. Wskutek tego np. Niemcy będą mogły sprowadzać z Włoch pomarańcze i wywozić je dalej do Polski. To samo dotyczy innych produktów zagranicznych.

Umowa przewiduje natomiast pewne kontyngenty, które nie mogą być zmniejszane przez jakiekolwiek zarządzenia. Kontyngenty te dotyczą przedewszystkiem węgla i nierogacizny.

Przed wybuchem wojny celnej Polska na podstawie traktatu wersalskiego miała prawo wwozu do Niemiec 500 tys. ton węgla miesięcznie. Z chwilą, kiedy termin nałożony traktatem upłynął, Niemcy odmówiły przyjmowania nadal polskiego węgla, co było powodem wybuchu wojny celnej. Niemcy liczyły na to, że przy pomocy tego zarządzenia zduszą Polskę ekonomicznie, zwłaszcza, że położenie gospodarcze w Polsce było wówczas opłakane.

Wybuch strajku węglowego w Anglji, zdobycie przez Polskę dla zbytu węgla rynków północnych pokrzyżowały plany Niemiec i dziś one same przyznają, że wojnę celną przegrały. Utargowały tylko tyle, że zamiast 500 tys. ton. będą pobierać 320 tys.

Co do nierogacizny zobowiązały się Niemcy do odbioru 200 tys. sztuk rocznie. Po upływie 18 miesięcy ilość ta podwyższa się automatycznie o 75 tys. sztuk, a po upływie dalszego roku o dalsze 75 tys. sztuk. Niemcy żądały obliczania w sztukach, a nie w centnarach, gdyż fabryki mięsne, które będą wyłącznie odbiorcami nierogacizny z Polski, najchętniej nabywają sztuki chude, które ważą mniej niż centnar. Zamiana więc centnarów na sztuki była dla Niemiec korzystna. Wieprze będą dowożone drogą lądową w stanie bitym, wodną zaś jako żywe i w rzeźniach portowych będą zabijane. Do Prus Wschodnich nie będzie nic przewożone, gdyż tam niema fabryk mięsnych, ani rzeźni portowych.

Umowa wyklucza przywóz i tranzyt wołowiny i wołów żywych.

Ze sprawą rokowań handlowych połączyli Niemcy jako junctim sprawę przybywania do Polski i zamieszkania w niej poddanych niemieckich.

Polska w tej sprawie zajęła stanowisko bezwarunkowo odmowne. W zawartej umowie uczyniono tylko wyjątek dla ajentów i przedstawicieli handlowych oraz osób kilku innych kategoryj, których pobyt został zagwarantowany minimum na trzy tygodnie.

Pozatem pozostaną w Polsce w mocy zakazy co do przywozu szeregu towarów, zakazy te jednak dotyczą wszystkich innych państw, a nawet w kategorjach towarów objętych temi zakazami, przyznano Niemcom pewne małe kontyngenty. Umowa obowiązuje na rok, poczem może być wypowiedziana za 6 miesięcznem uprzedzeniem.

Sfery niemieckie wyrażają się z obawą o projekcie podatku wyrównawczego, który zamierza rząd wprowadzić w Polsce. Podatek ten dotyczyłby towarów lub ich części, wyrabianych zagranicą, co oczywiście podrażałoby je i czyniło mniej zdolnemi do konkurowania z wyrobami polskiemi.

O ustępstwach w sprawie towarzystw okrętowych wspominano już parokrotnie, tu dodać jeszcze wypada, że oddziały niemieckich towarzystw okrętowych w Polsce będą obsługiwane przez polski personel.

Omawiając zawartą umowę, prasa niemiecka podkreśla zasługi min. Twardowskiego i dr-a Adamkiewicza, których usiłowania uwieńczyły pomyślnym skutkiem prace polsko-niemieckie.

DECYDUJĄCE DNI W NIEMCZECH

MOŻLIWOŚĆ DYMISJI GABINETU

Berlin, 10 marca. — Po wczorajszem oświadczeniu kanclerza, iż rząd, na wypadek wstrzymania się chociażby tylko jednego stronnictwa od głosowania nad trzeciem czytaniem planu Younga, poda się do dymisji, zebrali się przedstawiciele kiklu partyj m. in. demo- ciele 4 stronnictw koalicyjnych t. znaczy socjal-demokratów, demokratów, centrum i bawarskiej partji ludowej. W naradach tych nie bierze udziału niemiecka partja ludowa. Chodzi o opracowanie wspólnego programu finansowego, mającego umożliwić centrum i demokratom głosowanie za planem Younga. Według informacji prasy wykluczonem jest jednak, ażeby kanclerz Müller zdecydował się stanąć na czele gabinetu, opartego na koalicji weimarskiej. Sytuacja polityczna jest w każdym razie niebywale naprężona i zaostrzona. Pol. Aj. Tel.

„Dnie śmierci"

na Ukrainie sowieckiej

RYGA, 11 marca. — Jaskrawym dowodem niebywale naprężonej sytuacji politycznej na Ukrainie jest fakt, że najwyższy sąd republiki ukraińskiej w Charkowie wskutek masowych wyroków śmierci, ogłaszanych w sądach pierwszej instancji, zmuszony był do wyznaczenia trzech dni w miesiącu dla rozpatrywania apelacyj od tych wyroków.

Ludność nazwała te trzy dni „dniami śmierci", ponieważ sąd najwyższy zatwierdza wyroki śmierci w więcej niż 80 proc. spraw. W lutym r. b. rozpatrzono 2000 wyroków śmierci, z których 1683 zostało zatwierdzonych.

Sprawy dotyczą wyłącznie przestępstw natury politycznej, przyczem duży procent oskarżonych stanowią włościanie, którzy stawiają czynny opór władzom.

Ile znacjonalizowano?

Rzekomo 55 proc. gospodarstw

Na podstawie danych z dnia 1 marca było znacjonalizowanych 55 proc. gospodarstw rolnych, które obejmują 14 miljonów 246 tysięcy gospodarstw chłopskich. Gospodarstwa znacjonalizowane obejmują ha ziemi 87,868.000. Posiadają one 48.5 proc. ogólnego stanu bydła w Sowietach. — Tass. (Ile w tem doniesieniu prawdy, trudno nam stwierdzić, masowa ucieczka chłopów poza granice kraju zdaje się jednak świadczyć o tem, że „nacjonalizacja" idzie opornie, nie mogła zatem objąć w tak szybkim czasie aż 55 proc. ogółu gospodarstw chłopskich. (Uw. red.).

ŻYCIE KATOLICKIE

Rozmyślania po Popielcu

ODPOWIEDŹ P. BOY - ŻELEŃSKIEMU O NAUCE RELIGJI W SZKOŁACH.

Przypadkowo dostał mi się do rąk numer „Kurjera Porannego" z dnia 23 lutego b. r., z artykułem p. Boy-Żeleńskiego w sprawie nauki religji w szkołach, pod nagłówkiem „Rozmyślania przed Popielcem".

Już w samym tytule artykułu wyczuwać się daje posmak szyderczy. Odpowiedniejszy byłby bezwarunkowo tytuł: „Majaczenia pisarza, cierpiącego na chorobliwy tic", jak ktoś dowcipnie powiedział.

Całem artykułu p. Boy'a jest ośmieszyć praktyki religijne, jak spowiedź, i przekonać czytelnika, że nauka religji w szkole wyrządza nieobliczalne szkody... religji, nie daje dziecku wiary a tylko niszczy ją; to wszystko wskutek ciągłego stykania się młodzieży z księdzem prefektem.

Na dowód swego twierdzenia p. Boy przytacza, zdaje się, najsilniejsze według niego świadectwa.

Miał dwóch niegodnych katechetów w gimnazjum. Jeden z nich po kilkunastu latach pracy, otruł się pewnego dnia z obawy przed skandalem, a drugi, tępy prostak, bez wychowania, inteligencji i powagi był przedmiotem żartów.

Nie podaję bynajmniej w wątpliwość przytoczonych faktów, lecz zapytam się p. Boy'a, czy stąd płynie logiczny wniosek usunięcia zupełnie księży ze szkoły?

Muszę sięgnąć i w swoje życie szkolne, prawdopodobnie z tych samych czasów, i powiedzieć, że w ciągu ośmiu lat mieliśmy niebardzo wzorowego księdza prefekta, a jednak w całej rzeszy młodzieży nie było zepsucia i spustoszenia.

Nie wszyscy księża prefekci wyróżniają się zdolnościami wychowawczemi i podlegają tym samym słabostkom, co i inni nauczyciele świeccy, którzy przez swe niedołęstwo stają się również przedmiotem śmiechu i złośliwości.

Bezstronność, zdaje się, nakazywałaby poważnemu pisarzowi podnieść i dodatnie typy katechetów. Muszę go wyręczyć.

Znałem prefektów, którzy nietylko byli szanowani i kochani przez uczniów, rozmiłowanych w ich wykładach, ale nadto wszyscy ci uczniowie pilnie słuchali Mszy Świętej przez nich odprawianej i chętnie garnęli się do spowiedzi — do swoich właśnie katechetów.

Poznałem parę dni temu akademika o subtelnej duszy i zapytałem się tego białego kruka w dzisiejszych czasach chamstwa, kto w nim wykrzesał taką duszę?

— Zawdzięczam to swemu prefektowi — brzmiała odpowiedź.

A czy przypadkiem p. Boy nie stykał się z ludźmi świeckimi, bardzo inteligentnymi, którzy do grobowej deski zachowali piękną postać prefekta? Dlaczego p. Boy nie mówi o takich księżach w swoim artykule?

Przyklasnąłbym poglądowi autora, gdyby, przytaczając ujemne typy katechetów, bolał nad temi niedomaganiami i w imię dobra religji zwrócił się z apelem do władzy duchownej o wyznaczanie najlepszych sił na księży prefektów a nawet o zmianę metody nauczania religji.

Jednak czegoś podobnego niema w artykule, zato p. Boy w bardzo sofistyczny sposób przedstawia całą naukę religji, począwszy od katechizmu do historji Kościoła, przy której, jak powiada, ironiczną zabawą uczniów jest konfrontowanie jej z równocześnie wykładaną historją powszechną.

Podczas kilkuletniej mojej pracy katechetycznej zauważyłem odwrotne zjawisko.

Według p. Boy'a co zdolniejsze, inteligentniejsze — odpada od wiary.

Czyż mam go wyręczać i przytaczać całe szeregi naszych i zagranicznych uczonych, poetów, artystów nietylko wierzących, ale i praktykujących?

Gdybyśmy szli szlakami logiki p. Boy'a, przypuścić powinniśmy, że najchętniej spełniają praktyki religijne nałogowi pijacy, rozpustnicy, zawierający powtórne związki małżeńskie w kościołach akatolickich i zbrodniarze wszelkiego rodzaju.

Istotnie, zwyrodnienie moralne płynie szeroką rzeką po Polsce, lecz to nie wina, choćby najniedołężniej prowadzonej nauki religji w szkołach.

Czy p. Boy nie rozumie, że zepsucie potęguje się raczej z braku należytego wychowania w ogólności w dzisiejszym szkolnictwie, a religijnego w szczególności? Że nie można usuwać religji ze szkół, a raczej trzeba pomnażać liczbę wykładów religji i dać możność prefektom stykać się jaknajwięcej z uczniami?

Czy p. Boy nie wie, że katecheta w dzisiejszych warunkach mocno skrępowany w działaniu, nie może przeciwstawić się złym wpływom na młodzieńca rwącego się do życia?

Cóż pomoże nauka o obowiązkach religijnych, jeżeli uczeń nie widzi praktykujących rodziców i swych przełożonych, a co gorsze, spotyka się nieraz z ostremi wycieczkami przeciwko religji ze strony postępowych nauczycieli?

Poza szkołą znów czyhają na wrażliwy umysł młodzieńca gorszące widowiska, kina i sensacyjne artykuły brukowych pism.

Czy p. Boy'owi nic nie wiadomo o odczytach Kaden - Bandrowskiego o współczesnej kobiecie, przeznaczonych dla młodzieży szkolnej, albo o karczemnej poezji Tuwima z chamskiemi zwrotami, które bynajmniej nie uszlachetniają młodej duszy?

Czy p. Boy nie słyszał czasami o wyborach miss Polonji i o roztrąbywaniu o tem w gazetach brukowych? lub o niemoralnych ogłoszeniach w niektórych gazetach choćby w tym samym „Kurjerze Porannym?".

Dlaczegóż więc p. Boy, miast wycieczek przeciw religji, nie zwróci swe bogate i ostre pióro przeciw tym zatrutym źródłom, skąd płynie zło i demoralizacja wśród młodzieży?

Wtedy napewno religja „zachowałaby swoją tajemnicę, swoją poufność, swoją wstydliwość, swoje dostojeństwo".

Słuszną byłoby rzeczą po Środzie Popielcowej posypać sobie głowę popiołem i ze słowami „memento mori", wziąć się do prawdziwych rozmyślań wielkopostnych.

Ks. Merklejn.

Niedola kobiety

jako robotnicy fabrycznej.

W 1 tylko fabryce (w Niemczech), w której ilość kobiet pracujących wynosi 6.500, Kasa Chorych w r. 1927 zarejestrowała 148 porodów i 724 poronień. Przyczem nie wszystkie nieszczęśliwe wypadki były otwarcie ogłaszane.

W Niemczech w ciągu jednego roku umiera 44.000 kobiet z powodu sztucznych lub wypadkowych poronień. Przy odpowiednio unormowanej pracy kobiet w fabrykach liczba ta mogłaby być znacznie zredukowaną.

Kinematograf i misje

Ciernisty pochód Krzyża.

Do Windrock w Afryce Południowo - Zachodniej przybył wraz z misjonarzem, O. Jurceck, operator filmowy, który na podstawie dziełka miejscowego wikarjusza apostolskiego, Mons. Gottardi: „Na zdobycie Okawango. Smutki i radości misjonarza", będzie na miejscu filmował historję misji katolickiej Okawango. Misja ta, oddalona o 900 km. od Windrock, była od r. 1903, czyli od daty pierwszej wyprawy misjonarzy, terenem nieustannej pracy nad zdobyciem tej ziemi i jej mieszkańców dla wiary katolickiej, okupionej wielema ofiarami z życia misjonarzy. Po kilku nieudanych próbach i powrotnych wyprawach misja wreszcie została ustalona na mocnych podstawach.

Film będzie urozmaicony scenami z codziennego życia misji.

UPOSAŻENIE EMERYTALNE KSIĘŻY

ZASADNICZE ORZECZENIE NAJW. TRYBUNAŁU ADMIN.

Emerytowanemu proboszczowi z czasów jeszcze b. zaboru austrjackiego, który na podstawie obowiązującej ustawy pobierał emeryturę według VIII stopnia służbowego ustawy o uposażeniu urzędników państwowych z r. 1921, Województwo Krakowskie wymierzyło, po wejściu w życie Konkordatu, emeryturę na podstawie określonego w załączniku A do tego Konkordatu uposażenia miesięcznego proboszczów w wysokości 270 punktów. Prośbie ks. proboszcza o pozostawienie mu dawniejszej emerytury Województwo, a następnie Ministerstwo Wyznań Religijnych, odmówiło, wskutek czego ks. proboszcz wniósł skargę do N. T. A.

Rozważając tę skargę, N. T. A. zadecydował:

Wbrew twierdzeniu władzy administracyjnej Konkordat nie zawiera żadnych norm emerytalnych dla rzym. - katolickiego duchowieństwa, w szczególności dla księży emerytów b. państw zaborczych. Na przerachowanie emerytury poprzednio przyznanej na podstawie ustawy z r. 1921 na walutę złotową według nowej ustawy z r. 1920 r. nie ma wpływu, że w załączniku A do Konkordatu uposażenie miesięczne proboszczów określone zostało na 270 punktów według bieżącej mnożnej dla urzędników państwowych, bo art. 54 ustawy emerytalnej z r. 1921, który zasadniczo określa uposażenie emerytalne proboszczów, zachowuje moc obowiązującą do czasu wydania, w porozumieniu z władzą kościelną, osobnej ustawy emerytalnej dla duchowieństwa, a w tym przedmiocie, jak już wyjaśniono, Konkordat nic nie stanowi.

Wobec tego przewidziane w art. 11 ustawy emerytalnej z r. 1921 rozciągnięcie na emerytury wszelkich zmian *ustaw o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych* musi być ograniczone do zmian w uposażeniu urzędników, a nie duchowieństwa.

Z tego powodu skargę w konkretnym wypadku, o którym mowa, N. T. A. uznał za uzasadnioną.

Protest Włoch

po zabójstwie Mons. Versiglia.

Włoski minister pełnomocny w Pekinie, Daniel Varé, przesłał do rządu chińskiego energiczny protest w imieniu swego rządu, z powodu zabójstwa misjonarzy włoskich z Mons. Versiglia na czele, przez bandy chińskich wojsk sowieckich.

Chiński minister spraw zagranicznych, powstrzymując się jeszcze od dania odpowiedzi ostatecznej, wyraził ministrowi włoskiemu swe kondolencje.

Przykład dla Polski

Dzień Uniwersytetu Katolickiego.

W porozumieniu z Papieżem dzień 6 kwietnia, przeznaczony został na t. zw. „Dzień Uniwersytetu Katolickiego we Włoszech", dla poparcia uniwersytetu Najśw. Serca Jezusowego w Rzymie.

W dniu tym odbędą się wspólne nabożeństwa i modlitwy na intencję prac Uniwersytetu, odczyty i konferencje dla uświadomienia ogółu o potrzebie wyższych katolickich zakładów naukowych, oraz zbiórka ofiar na uniwersytet.

W akcji tej wezmą udział wszystkie organizacje katolickie. Mussolini zalegalizował zbieranie ofiar na rzecz Uniwersytetu od Instytucyj i osób prywatnych od dnia 22 marca do 13 kwietnia.

Papież przykłada wielką wagę do tego katolickiego dzieła, które powinno wzbudzić analogiczną akcję we wszystkich krajach dla swych katolickich wyższych uczelni.

Przedstawicielstwo dyplomatyczne

Zakonu Maltańskiego przy Watykanie.

Zakon Maltański, wznawiając dawną tradycję, postanowił erygować swe przedstawicielstwo dyplomatyczne przy Watykanie.

Nowy minister Pełnomocny Zakonu Maltańskiego, książę Pignatelli, był przyjęty w ubiegły czwartek na audjencji u Papieża, któremu przedstawił swe listy uwierzytelniające.

Papież w odpowiedzi podkreślił zasługi Zakonu, który dawniej bronił Stolicy Świętej przed niewiernymi, a obecnie przez swą działalność dobroczynną w dalszym ciągu dobrze się zasługuje Kościołowi.

Ludzie i ich czyny

ŁAŃCUCHY SZCZĘŚCIA. — ŻAL PO NIEWCZASIE. — ODEZWA DO SZCZURÓW.

CATENA DEGLI IDIOTI

Oczywiście, musiało mnie to spotkać. Rozsyłają wszędzie, wszystkim o każdej porze dnia i nocy. Dlaczegóż więc nie mieliby wysłać i do mnie? Owszem, raczej przedewszystkiem (trzy przysłówki) do mnie! Do piszącego zawodowca.

Łańcuch szczęścia —Catena della fortuna! Przepisz i wyślij dziewięciu najinteligentniejszym (to mnie wzruszyło) osobom. Najinteligentniejsi? —mocno musi być kruchować z tą inteligencją skoro, bądź co bądź, ten łańcuch nie urwał się dotąd jeszcze i brzęczy pomiędzy ludźmi fałszywą melodją obietnic, to znów pogróżek!

A potem taki frazes: „Konsorcjum to, rozpoczęte przez pewnego pułkownika amerykańskiej artylerji, ma sprowadzić najwyższe na pięcie fortuny — po 82 godzinach".

Ten pułkownik artylerji—to zabawna figura. Zapewne strzelał tyłko z wiatrówek.

Przepisać 9 razy i czekać 82 godziny — oto formuła szczęścia. Nie przepisałem ani razu, wobec tego po 9 godz. (82 : 9 równa się 9) powinno mnie spotkać „najwyższe napięcie nieszczęścia".

Jeśli się dowiecie, że jutro nie jadłem obiadu, a pojutrze wygrałem na loterji główny los, który zgubiłem wczoraj, to nie przerażajcie się! Obiadów z reguły nie jadam, a co do loterji, to nie uwierzę, by mnie stać było na kupno nawet jednej ósmej losu. Choćby mi to wmawiał cały sztab pułkowników.

• •

ŻAL PO NIEWCZASIE

W amerykańskich biurach pracuje coraz więcej kobiet rasy żółtej w charakterze stenotypistek.

Są to najpracowitsze i najsumienniejsze istoty pod słońcem.

Gotowe są wystukiwać na swych maszynach choćby po 14 go dzin na dobę. Maszynę utrzymują we wzorowej czystości i porządku. Pensje biorą minimalne.

Amerykanie zaczynają żałować, że za czasów Corteza i później wycięto w pień około 5 miljonów Indjan.

ŚMIERĆ SZCZUROM

Magistrat warszawski wypowiedział wojnę szczurom. Pewnego pięknego poranka mają być rozrzucone trutki, a szczury powinny je połknąć i wyzdychać co do jednego.

Wydaje mi się, że akcja ta zawiedzie, o ile nie uświadomi się szczurów o konieczności nagłej śmierci.

Proponuję wydać następującą proklamację do tych zwierzątek:

„Wielki narodzie gryzoniów! Niezliczone są twoje pokolenia, jako piasek w morzu

Jesteście postrachem spichrzów, groźbą bibljotek i ozdobą śmietników. Rozwlekacie wszelkie zarazy i choroby, jakie medycyna zna już i jakie jeszcze pozna. Wypowiadamy wam nieubłaganą wojnę.

Prędzej czy później zginiecie z powierzchni ziemi.

Niedługi już jest czas, że ludzkość będzie budować domy ze szkła i odżywiać się pigułkami chemicznemi — czeka więc was śmierć głodowa.

Namyślcie się zatem i połknijcie porozkładane trutki w dniu 15 marca r. b.".

Akademja ku czci św. Tomasza.

Tradycyjnym zwyczajem w dniu 7 b. m. Seminarjum Duchowne w Płocku urządziło wieczór ku czci św. Tomasza z Akwinu. W tym roku jako ucztę duchową dla słuchaczy dano w inscenizacji „Mysterium" z treścią o Męce Pańskiej: Wieczornik, Ogrójec, Przy Krzyżu, Judasz i Przy Grobie. Lektor czytał treść scen, jak podana jest w Ewangelji, a jednocześnie na scenie odbywała się akcja.

Pojedyncze ustępy przeplatane były śpiewami pasyjnemi, jak „Ludu mój, ludu", „W orodzie oliwnym", „Jezu Chryste" i in.

Bojkot akademji papieskiej.

W Radomiu organizowana akademja papieska; na zaproszenie komitetu organizacyjnego nikt ze starostwa nie zjawił się na akademji.

Niedawno podczas procesu okazało się, że starosta radomski, p. Z. Maćkowski, będąc starostą w Siedlcach, popierał usilnie marjawityzm.

Katolicy powiatu domagają się ustąpienia p. Maćkowskiego (Kat Aj. Pras.).

ŻYCIE GOSPODARCZE

Trzeźwy głos niemiecki

„DIE ZEIT" O ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA WOJNĘ I O POŁOŻENIU GOSPODARCZEM RZESZY.

Wybitny niemiecki publicysta Han Schwann charakteryzuje z niezwykłą dozą odwagi cywilnej panujące obecnie w Niemczech metody polityki wobec zagranicy i niemieckich obywateli. Artykuł ten ukazał się w ostatnim numerze dwutygodnika „Die Zeit". Czytamy tam:

„Nikt nigdy nie twierdził, że Niemcy są jedynymi sprawcami wybuchu wojny. Obciążono je tylko odpowiedzialnością za jej wybuch. Odpowiedzialność ta jednak dotyczy przedewszystkiem rządzącej wówczas kliki dworsko - oficerskiej. Tymczasem politycy niemieccy ciągle uchylają się od tej odpowiedzialności, stale przeciwko niej protestują, wszelkie ciężary, spadające po wojnie na Niemcy, przedstawiają jako jej wynik, podjudzając tem ciągle naród niemiecki przeciwko zagranicy. Pomijając, że protesty są taktyką ludzi słabych i bez charakteru, zaznaczyć należy, że w tym wypadku, opierając się na nieprawdzie, wytworzyły one w Niemczech całą etykę fałszu, która stała się powszechną normą. Brak odpowiedzialności za wszystko co się robi jest cechą dominującą nad całem życiem Niemiec.

Naraziło to kraj na ciężkie straty, oraz paraliżuje całą gospodarkę społeczną - wewnętrzną. Nazywało się, że Niemcy nie mogą płacić odszkodowań. Twierdzenie to było powodem konfliktu o zagłębie Ruhry, co kosztowało Niemcy 15 miljardów marek. Na poniesienie tych kosztów, pieniądze były, a wyciśnięto je z kieszeni ciężko pracujących obywateli. Równocześnie zapomina się, że inne państwa, które uczestniczyły w wojnie wpadły w ciężkie długi, które będą spłacać przez 62 lat. O tem w Niemczech się nie wspomina. Natomiast stale mówi się o ciężarach Niemiec, wskazując, że winę tego ponoszą państwa zwycięskie, przeciwko którym urabia się wrogie nastroje.

To kłamstwo wdarło się we wszystkie dziedziny życia wewnętrznego Niemiec. Mówi się stale i pisze o ciężkiem położeniu gospodarczem. Jakże ono przedstawia się w rzeczywistości?

Handel z zagranicą wyniósł w r. 1913 — 8957 milj. marek, a w r. 1929 — 13482 mil. mk. Wydobycie węgla w r. 1913 miesięcznie 13 milj. ton., a w r. 1929 — 18 i pół milj. ton, zużytkowanie węgla na głowę wzrosło z 86 na 114. Wydajność pracy w górnictwie wzrosła z 1161 na 1552 kg. na szychtę, produkcja surówki i stali wzrosła z 1198 tys. ton na 1508 tys. ton, produkcja cementu wzrosła o 74 proc., wyrób aluminjum powiększył się pięciokrotnie wartość produkcji chemicznej zwiększyła się o jeden miljard marek, produkcja nawozów sztucznych przed wojną nie istniała, a obecnie stanowi jedną trzecią całej produkcji świata, wyrób papieru gazetowego podwoił się, produkcja w dziale elektrotechnicznym wzrosła o jeden miljard, osiągając wartość trzech miljardów, niemiecka żegluga posiada obecnie dwa miljony ton w statkach najnowocześniejszego typu, podczas gdy przed wojną rozporządzała zaledwie kilkoma statkami przestarzałej konstrukcji, od r. 1924 zaoszczędził naród niemiecki 30 miljardów marek, które poszły na zasilenie życia gospodarczego, na tenże cel poszło dalszych 12 miljardów, uzyskanych z pożyczek.

Tak wyglądają Niemcy przed wojną i po niej. Tymczasem zamiast podać te wyniki otwarcie i zachęcić tem obywateli do dalszych wysiłków, zaszczepia się w nich pesymizm, alarmuje o katastrofalnem położeniu gospodarczem, spowodowanem przez zwycięzców. Odbiera się pracownikom wiarę w ich siły, zapał do pracy, zaufanie do własnej ojczyzny.

Dla powyższych celów sporządza się fałszywe bilanse dla użytku wewnątrz Niemiec, a inne dla zagranicy, zwłaszcza Ameryki, gdzie położenie Niemiec przedstawia się w różowem świetle, aby uzyskać pożyczki. Kłamstwa te mają jeszcze i inny cel: chodzi o oszukiwanie robotników, aby nie żądali podwyżek zarobków. W akcji zdążającej do oszukiwania publiczności biorą udział nawet urzędy państwowe. Urzędowa statystyka wykazuje wysokość zarobków w całych Niemczech na 46 miljardów marek rocznie, podczas gdy pierwszorzędni statystycy prywatni dowodzą, że dochodzi on do 90 miljardów.

Taktyka ta uderza w ostatecznym wyniku w same Niemcy. Obywatele pochłonięci etyką kłamstwa podają fałszywe zeznania podatkowe, wskutek czego dochody skarbu państwowego są o połowę mniejsze. Tak to zemściło się kłamstwo na jego autorach. Brak odpowiedzialności stał się duchem całych współczesnych Niemiec, doprowadził do masowej choroby charakterów i zagraża potwornemi skutkami jego przyszłości. Położenie będzie się dalej pogarszać, dopóki nie zostanie przywrócona uczciwość w stosunkach społecznych".

KRYZYS W PRZEMYŚLE WÓDCZANYM

CIASNOTA GOTÓWKOWA. — KONKURENCJA MONOPOLU I WYTWÓRNI PRYWATNYCH

Od pewnego czasu daje się zauważyć ogólne kurczenie się konsumpcji, lub daleko idące ograniczenia konsumenta wobec coraz bardziej ujawniającej się ciasnoty gotówkowej. To też tranzakcje gotówkowe ustępują niemal wyłącznie regulacji wekslowej, przybierającej wprost niepokojące rozmiary. Podczas kiedy jeszcze przed rokiem kredyt 6 — 8 miesięcy wystarczał, dziś odbiorca domaga się kredytu od 9 — 12 miesięcy i nierzadko potem jeszcze weksle prolonguje.

Dochodzi do tego coraz słabsza wypłacalność, nakazująca siłą rzeczy czujność i ostrożność, posuniętą do ostatecznych granic, gdyż odsetek strat pokaźnie wzrasta. Na zwiększenie chęci kupna wpłynęłaby stabilizacja koncesji, do której dążą zainteresowane sfery gospodarcze, ponieważ wielka ilość koncesyj jest wypowiedziana i prolonguje się je tylko od półrocza do półrocza, co oczywiście wpływa ujemnie na prowadzenie przedsiębiorstw.

Monopol spirytusowy wywiera silny nacisk na koncesjonarjuszy, by utrzymywali większe zapasy wódek monopolowych i reklamowali produkty monopolowe na wystawach i to pod groźbą utraty koncesji. Nic więc dziwnego, że sprzedaż własnych wyrobów jest niezmiernie utrudniona a na sprzedaży wódek monopolowych niemal nic się nie zarabia. Fabrykanci stwierdzają niepotrzebne trudności przy imporcie surowców do fabrykacji jak oryginalne rumy, araki i t. p. Trudno np. uzyskać zezwolenie przywozu z Holandji na te artykuły, podczas gdy importuje się gotowe fabrykaty w butelkach ze szkodą dla własnego przemysłu.

Najlepszym dowodem z jakiemi trudnościami walczyć musi przemysł wódczany jest to, że rok rocznie wykupuje się coraz mniej patentów a coraz więcej fabryk likwiduje się; zostają w ruchu tylko fabryki bardzo silne. Ten objaw tłumaczy się coraz większą rozpiętością między zyskiem a kosztami handlowemi, wzrastającemi głównie wskutek obciążenia podatkowego i świadczeń socjalnych.

Rynek mięsny

w m. lutym 1930 r.

W początkach miesiąca sprawozdawczego zarówno na rynku trzody chlewnej jak i bydła rogatego zaznaczył się spadek cen, co sprawiło, że sfery zainteresowane wyciągnęły w stosunku do opłacalności hodowli niemniej pesymistyczne wnioski niż to miało miejsce w stosunku do ziemiopłodów. Jednakże przewidywania powyższe okazały się słuszne jedynie częściowo, ponieważ w drugiej połowie miesiąca ceny trzody chlewnej poszły w górę i na rynku zapanowało ożywienie.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z bydłem opasowem, którego ceny znacznie spadły, w wielu wypadkach do poziomu kosztów własnych. Na rynku trzody chlewnej w drugiej połowie okresu sprawozdawczego zapanowała zwyżkowa tendencja i ożywiony popyt. Ceny poszły w górę na wszystkie rodzaje nierogacizny.

Przypuszczać należy, że powyższe zjawisko zostało wywołane brakiem trzody w kraju, na skutek zmniejszenia się ilościowego pogłowia nierogacizny w roku 1928 wywołanego nadmiernym eksportem w tym roku oraz pomorem i mrozami w roku następnym. Ponadto na żywsze zapotrzebowanie trzody wpływa spodziewane zawarcie traktatu handlowego z Niemcami, coby nam umożliwiło odciążenie rynku krajowego.

GIEŁDA

WALUTY

Dol. St. Zjedn. 8.92—8.88; franki franc. 35.03—34.85.

DEWIZY

Belgja 124.66, kupno 124.04; Londyn 43.49—43.27; Nowy Jork 8.926—8.896; Praga 26.50—26.36; Szwajcarja 173.12—172.26; Wiedeń 125.94—125.32; Gdańsk 173.88—173.02.

Rubel złoty 4.68. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 127.75; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 73.25—73 i trzy czwarte; 5 proc. konwersyjna 52.75—53.00; 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (w proc.).

AKCJE

Bank Polski 166.00—165 i trzy czwarte — 166.00; Powszechny Bank Kredyt. 110.00; Bank Zw. Sp. Zar. 78.50; Siła i światło 78.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 28.00; Węgiel 51.50; Lilpop 25.50; Modrzejów 13.00—13.25; Norblin 65.00; Starachowice 21.25.

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Poznaniu

Żyto 16.25—16.75; Pszenica 32.00—33.00; Jęczmień brow. 21.00—23.00; jęczmień zwycz. przemiał. 18.50—19.00; Owies 15.50—16.50; Mąka żytnia 70 proc. 29; pszenna 65 proc. 50.50—54.50; Otręby żytnie 11.00—12.00; pszenne 14.00—16.00; Wyka 25.00—27.00; Peluszka 23.00—25.00.

w Warszawie

Żyto Standart 696 gr.-l. (118.5 funta HS) 16.00—17.00; Pszenica 34.00—35.00; Owies jednolity 16.50—17.50; Jęczmień na kaszę 18.00—19.00, browarniany 22.00—24.00; Groch polny 27.00—29.00; Mąka pszenna luksuso-

ZE ŚWIATA

CIEKAWY WYNALAZEK POLAKA

PRAKTYCZNY SPOSÓB UZYSKIWANIA ENERGJI OBROTOWEJ

Do redakcji naszej zgłosił się p. Jan Ziubrynowicz (ul. Jagiellońska 19, tel. 163-82), który dokonał wynalazku i pragnie zainteresować nim sfery finansowo - przemysłowe, gdyż sam nie posiada odpowiednich środków finansowych.

Nie wdając się narazie w ocenę prac p. Ziubrynowicza, podajemy jego oświadczenie, które brzmi następująco:

Posiadam odkrycie dużej wagi naukowej, które umożliwia dokonanie wielce ekonomicznego turbino - motoru eksplozywnego. Można niem uzyskać także potężną energję obrotową przy liliputach niemal rozmiarach motoru. Motor taki będzie zupełnie na nowych zasadach zbudowany i będzie posiadał sensacyjne własności!

Narazie wniosłem tylko tymczasowe zastrzeżenie patentowe, z tego więc względu odkrycia mego jaśniej opisać nie mogę. Nadmienię tylko, że chodzi tutaj o przezwyciężanie (zapomocą dwu różnych przyrządów gwintowo - kulkowych) jednostką siły prężnej ponad dwie takie jednostki bez straty na czasie i drodze.

Zaznaczyć muszę, że samego odkrycia dokonałem już przed kilkunastu laty, w ostatnich zaś czasach zna lazłem dlań praktyczne zastosowanie. W początkach wojny światowej ogromnie zainteresował się memi pracami sztab austrjacki, chcąc finansować moje badania, lecz odrzuciłem wszelkie propozycje.

W r. 1920 ś. p. generał Leśniewski, ówczesny minister spraw wojskowych zwracał się do wicemin. skarbu p. Rybarskiego z prośbą o wyasygnowanie subsydjum, śmierć jednak gen. Leśniewskiego spowodowała utknięcie sprawy na martwym punkcie.

W roku 1926 ponowiłem starania, zainteresowałem nawet swem odkryciem M. S. Wojsk. Wyczerpany jednak fizycznie i materjalnie, zapadłem na ciężką chorobę i ostatecznie moje wysiłki w kierunku uzyskania pomocy materjalnej znów spełzły na niczem.

Następnie prowadziłem badania własnym kosztem i po wielu trudnościach mam już całokształt wynalazku.

Z niewielkiej jednak pensji nie mogę pokryć kosztu wykonania modelu motoru, na co potrzeba 5 do 6 tysięcy zł., pragnę zatem zawrzeć spółkę z jakimś finansistą w celu eksploatowania mego odkrycia. Poważnym reflektantom w każdej chwili służę dowodami i wyjaśnieniami.

Zemsta malarza

Przygoda Vernet'a w kolei podziemnej

Słynny francuski batalista, Horace Vernet, codziennie jeździł pociągiem z Wersalu do Paryża.

Pewnego dnia do przedziału, w którym siedział, weszły dwie panie, które w czasie podróży w sposób dość niekrępujący czyniły ciche uwagi o ubraniu, wyglądzie i wieku artysty.

Vernet postanowił się zemścić i gdy pociąg wpadł w tunel St. Cloud i w przedziale zapanowały ciemności, głośno pocałował swą własną rękę. Gdy w przedziale zrobiło się widno, panie zaczęły jedna drugiej wyrzucać, że pozwoliła pocałować się nieznajomemu.

Vernet uśmiechał się pobłażliwie.

Wychodząc zaś w Paryżu z pociągu, ukłonił się grzecznie obydwu paniom i dodał je, mówiąc:

— Darujcie, panie, ale do końca życia nie rozwiążę tej tajemnicy, która z pań pocałowała mnie w przejeździe przez tunel.

Humor

— Żenisz się z panną, która ci wnosi 100.000 posagu i chcesz w nas wmówić, że to jest małżeństwo z miłości?

— Najzupełniej... Ja kocham tylko... pieniądze.

Mięsożerne drzewo

Ofiarami jego są przeważnie małpy

Dr. Marino de Silva, słynny badacz brazylijski, zrobił w okolicy Guyany brazylijskiej ciekawe, a zarazem straszne odkrycie drzewa, które się żywi mięsem zwierząt.

Pień drzewa szeroki jest na cztery stopy i sięga czterech pięter wysokości. Korona uwikłana jest całemi zwojami giętkich gałęzi, ukrytemi poza wielkiemi liśćmi. Dokoła drzewa czuć ogromnie padlinę. Zapach ten jakby magnetyzuje małpy, które wdrapują się na wierzchołek i stamtąd już nie mogą zstąpić na ziemię, gdyż momentalnie chwytają je w swe objęcia, jakby żywe gałęzie i stopniowo się zaciskają, dusząc ofiarę. Po kilku dniach z biednych ofiar spadają na ziemię tylko kości, których tam leżą już całe stosy.

Z KASY CHORYCH M. WARSZAWY.

Krocząc stale po drodze postępu, w imię dobra ubezpieczonych, Kasa Chorych m. Warszawy powołała obecnie do życia nową placówkę leczniczą, posiadającą wielce doniosłe znaczenie dla ubezpieczonych.

Mianowicie w lokalu przy ul. Przyokopowej Nr. 55, zajmowanym poprzednio przez przychodnię dentystyczną, która jest przeniesiona na Wolską 52, urządzona została obecnie specjalna pracownia sztucznych zębów t. zw. protezjarnia. W ten sposób rozporządzając licznemi przychodniami dentystycznemi, gdzie dokonywane jest leczenie zębów, instytutem stomatologicznym, w którym przeprowadzane są operacje bardziej skomplikowane, oraz pracownią sztucznych zębów, Kasa Chorych m. Warszawy obecnie ma możność dać ubezpieczonym we własnych zakładach wszystko, co wchodzi w zakres dentystyki — od usunięcia zepsutego zęba, aż do zamienienia go sztucznym zębem.

Warunki korzystania z pomocy pracowni sztucznych zębów zostały tak opracowane, ażeby ubezpieczony nie był narażony na zbytnią formalistykę. Mianowicie, po doprowadzeniu do należytego porządku jamy ustnej, to jest usunięcia zepsutych zębów, zaplombowaniu nadających się do leczenia, ubezpieczony ubiegający się o protezę jest skierowany na Komisję zębową, która orzeka, ile zębów należy wstawić, poczem zostaje skierowany wprost do pracowni sztucznych zębów.

Protezy zębowe są wykonywane w ciągu 6 do 8 dni przez najlepszych specjalistów, jedynie z pierwszorzędnych materjałów.

W związku z tą inowacją uległ zmianie dotychczas stosowany przez Kasę Chorych m. Warszawy system zwracania kosztów protez, wykonanych przez prywatnych lekarzy - dentystów i techników dentystycznych i obecnie, Kasa Chorych zwracać tych kosztów nie będzie, gdyż wszyscy ubezpieczeni mają możność otrzymywać protezy zębowe w pracowni sztucznych zębów przy ul. Okopowej 55, bezpłatnie.

PSYCHOLOGJA POLSKIEGO KATOLICYZMU LUDOWEGO WE FRANCJI

KONKUBINATY DZIEWCZĄT POLSKICH NA WYCHODŹTWIE. — WSTYD PRZED ROZPUSTĄ NIE OBOWIĄZUJE WE FRANCJI. — ZASTRASZAJĄCY ODSETEK DZIECI NIEŚLUBNYCH

14)

Musimy z kolei rozpatrzec stronę najsmutniejszą i najboleśniejszą życia polskiego we Francji — mówię, rzecz prosta, o okręgu paryskim, lecz sądzę według opowiadań, iż da się to zastosować i do innych okręgów wychodźczych, — mianowicie sprawę konkubinatów polskich, tak przykrą opinję Polsce wyrabiających. Każdy duszpasterz polski ma do czynienia z konkubinatami temi i naszem bodaj najgorętszem pragnieniem jest ich najrychlejsze zniknięcie.

Jakie jest naprawdę rozpowszechnienie konkubinatów wśród dziewcząt polskich we Francji? Na to nie łatwo odpowiedzieć. Mnie się wydaje, iż zło nie jest tak wielkie, aby posądzać o to ogół dziewcząt polskich na wychodźtwie, ale dość wielkie, aby takie wrażenie wywołać, co zresztą wystarcza, aby godność polska na tem dotkliwie cierpiała. Zresztą rozpustne dziewczęta polskie same starają się o wyrobienie podobnej opinji o Polakach. Razu pewnego miałem dawać ślub młodej parze polskiej w Meaux. Dowiaduję się, iż „siedzą w kupie". Pytam się dziewczyny, dlaczego nie mieszka w domu, gdzie służyła, lecz razem ze swym narzeczonym. „Tak żyją wszystkie polskie dziewczęta we Francji" spokojnie mi odpowiada. Jest to stereotypowa odpowiedź, mająca usprawiedliwić niemoralne życie we Francji. Dopiero gdy zagroziłem, iż się ślubem ich nie zajmę, o ile się przedtem nie rozejdą, zgodzili się na rozłąkę, ponieważ wiedzieli, iż bezemnie sobie rady nie dadzą, bo dziewczynie groziło więzienie za przebywanie pod cudzem nazwiskiem.

„Ja nie pierwsza, ja nie jedna", słyszy się też często, jako rodzaj rozgrzeszenia rozpusty.

Gdy jednej dziewczynie zwracałem uwagę, iż może pójść na służbę, zamiast „żyć na wiarę", zuchwale mi odpowiedziała: „Co, ja będę zawsze służyć"?

Słowem skłonność do rozpusty jest widoczna i musimy się z tem liczyć. P. Stanisława Słonicz - Słońska, gorliwa działaczka katolicka, obecnie nauczycielka polska w Chalette (dep. Loiret)), gdzie jest wielka kolonja polska zatrudniona w fabrykach gumowych Hutchinsona, opowiadała mi raz, co się stało w pewnym internacie utrzymywanym przez zakonnice dla pracujących dziewcząt polskich w południowej Francji. Zbrzydła im wkońcu ta opieka i pewnej nocy wykradłszy się z jakiemiś łobuzami na pijatykę i rozpustę, następnie wysłały tych łobuzów do internatu, aby zgwałcili pozostałe „nabożnisie", które na rozpustę nie poszły; na szczęście po pijanemu nie trafili do ich pokojów, gdzie one w strachu wzywały Matkę Boską, aby je uchroniła przed tem nieszczęściem. Już przedtem, gdy im p. Słońska czytała moje korespondencje misyjne, w których opisywałem jak rozpustne dziewczęta hańbią imię polskie we Francji, te jej odpowiedziały: „Jeśli inne mogą tak żyć, to i my też".

Wstyd przed rozpustą nie obowiązuje we Francji, oto niejako hasło naczelne konkubinatów polskich na wychodźtwie. Pewna nauczycielka francuska mówił mi, iż szkolne dzieci polskie mają niekiedy nazwiska matek, które pracują pod nazwiskami swych mężów, co utrudnia kontrolę. Rzecz prosta idzie tu o tak częste dzieci nieślubne. Najjaskrawiej jednak ta kwestja wypływa w szpitalach; zwiedzam je stosownie do okoliczności w Meaux, Senlis, Coulommiers, Montereau, Melun, Provins, Chalon - sur - Marne, Troyes, Nogent - sur - Seine. Tam aż nadto często dziewczęta polskie przychodzą do porodu, niejednokrotnie zostawiając urzędowej „Assistance publique" *) swe dzieci. Dziewczęta te częściowo żyją w konkubinacie, mającym pewien wygląd stałego związku, a częściowo są opuszczone przez swych zwodzicieli po obietnicach ślubu, jeśli się zgodzą na grzech. Pozbyć się dziewczyny, gdy zachodzi w ciążę, jest wielką troską tych łobuzów.

Przeprowadzałem małe ankiety po szpitalach; okazuje się, iż w szpitalu w Provins połowa dzieci polskich jest nieślubna, w szpitalu w Chalons, jak mnie zapewniała siostra - Szarytka, na 10 Polek do porodu jest aż 8 dziewcząt! Jest to doprawdy rekord rozpusty, tembardziej, iż w Chalons prócz szpitala miejskiego jest jeszcze t. zw. „Maison maternelle" (Dom macierzyński) utrzymywany przez protestantów gdzie położnice są otoczone wielką wygodą zupełnie darmo i bez najmniejszych utrudnień w przyjęciu, zaś dzieci opuszczone są skwapliwie zabierane. Jak mi mówił kapelan katolicki tej instytucji (dość zresztą tolerancyjnej pod względem religijnym), otrzymują tam masami dzieci nieślubne dziewcząt polskich, dlatego się dziwił, iż Polacy nie stworzyli podobnego zakładu we Francji, aby uchronić swe młode pokolenie przed utratą wiary i narodowości. W szpitalu w Montereau Wielebna Matka Przełożona uskarżała się przedemną, iż dziewczęta polskie nic sobie nie robią z tego, iż nieślubnie żyją i w szpitalu dzieci swe zostawiają.

*) gdzie dzieci nie otrzymują wychowania religijnego.

Ks. JULJAN UNSZLICHT (C. d. n.)

KULTURA I SZTUKA

Z SALI KONCERTOWEJ

Koncert Chórów Zw. Mazowieckiego. — Recital St. Argasińskiej.

Stowarzyszenia chóralne zgrupowane w Związku Mazowieckim wystąpiły z koncertem zbiorowym w sali Colosseum. Produkowało się kilka chórów zarówno mieszanych jak i męskich. A więc Koło Śpiewacze „Hejnał" pod dyr. p. L. Heintzego, Drużyna Śpiewacza Zw. Zaw. Prac. Handl. pod dyr. p. Mierzejewskiego (w zastępstwie dyr. Lachman), Chór mieszany „Echo" z Żyrardowa pod dyr. p. Szymańskiego, Chór oficerski pod dyr. pod pułk. L. Połoszynowicza, Chór mieszany Akad. Koła Muzycznego pod dyr. również ppłk. L. Połoszynowicza i Tow. Śpiew. „Harfa" pod dyrekcją p. Lachmana. Poszczególne te produkcje były nader interesujące; do najbardziej jednak efektownych należały występy zbiorowe i to połączonych chórów męskich pod dyr. p. Lachmana, a mieszanych pod dyr. p. P. Maszyńskiego. Dodatni pod każdym względem rezultat koncertu przekonał nas, że praca w Zw. Mazowieckim idzie intensywnie i że w związku z tem zamiłowanie do śpiewu chóralnego wzrośnie, obejmując z czasem coraz to szersze koła społeczeństwa. To też uważamy, że koncerty takie powinny być urządzane częściej.

P. St. Argasińska - Choynowska rzadko występuje z własnym recitalem. Wrażliwa na dobór programu, a nadto nader wymagająca jeżeli chodzi o jego przygotowanie, ukazuje się dopiero wtedy przed publicznością, jeżeli pod tym względem nie ma już żadnych zastrzeżeń. Ten autokrytycyzm sprawia, że każdy recital tej śpiewaczki jest prawdziwą biesiada artystyczną. Słuchacz bowiem poznaje zawsze tylko wartościowe kompozycje i rozkoszuje się prawdziwie artystycznem ich wykonaniem. Temu też przypisać należy, że koncerty p. Argasińskiej cieszą się zawsze taką frekwencją i że publiczność tyle składa uznania śpiewaczce za pełną niecodziennych wrażeń produkcje.

Na ostatnim recitalu śpiewała p. Argasińska utwory Mozarta, Debussy'ego, Dworzaka, Masseneta, Szopskiego, Hermana, A. Wieniawskiego. Nowością były pieśni ludowe w charakterystycznem opracowaniu prof. Lefelda. Wykonała je p. Argasińska z udziałem kwintetu smyczkowego (pp. J. i S. Dworakowscy, P. Ginzburg, Butler i Łabuszyński) oraz fortepianu (prof. Urstein, który zarazem doskonale akompanjował śpiewaczce i do innych kompozycyj).

J. Gł.

WŚRÓD WYDAWNICTW

Nakładem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej ukazał się zeszyt „Pracy i Opieki Społecznej" za IV kwartał 1929 r.

Numer ten zawiera artykuły: H. Krahelskiej — „Praca młodzieży a zadania służby społecznej", E. Sissie „Samorząd organizacyj ubezpieczeń społecznych w świetle teorji prawa administracyjnego", inż. F. Gadomskiego „Organizacja kolonizacji w Argentynie i Brazylji", J. Zielińskiego — „Ochrona macierzyństwa w świetle konwencji waszyngtońskiej i ustawodawstwa polskiego", inż. S. Bortkiewicza — „Bezpieczeństwo pracy przy dźwiganiu ciężarów", E. Wojnarowskiego — „Organizacja publicznego pośrednictwa pracy we Francji". Poza tem zeszyt zawiera: dział urzędowy, konwencje, ustawy, rozporządzenia, okólniki i instrukcje za czas od 1.9 1929 r. do 30.11 1929 r., przegląd spraw bieżących międzynarodowych, polskich i obecnych, bibljografję oraz przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach z zakresu działalności Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Suski Juljan. Podział administracyjny Rzpltej Polskiej. Z mapą Rzeczypospolitej 1 : 1.000,000, 20 mapami i szkicami oraz 18 tabelami statystycznemi. Warszawa, r. 1930. Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy. Cena 8 zł.

Interesująca i wartościowa książka p. J. Suskiego powstała z inicjatywy i na zlecenie Komisji dla usprawnienia administracji.

Autor przedstawił gruntownie umotywowany własny projekt nowego podziału na województwa. Podział ten, oparty na analizie istniejących warunków i możliwości, został opracowany dla celów realnych, t. zn. nie chodzi w nim o gruntowną przebudowę istniejącego podziału, lecz o celowe dostosowanie go do potrzeb.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 14-go b. m.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.05—13.10* Muzyka gram. *15.00* Odczyt dla maturzystów Królowa Jadwiga na tle epoki. *15.20* Przegląd wydawnictw. *15.45* Kącik krótkofalowy. *16.15—17.15* Muzyka gramof. *17.15* Nowoczesny i dobry system nauczania tych, którzy nie mogą iść do szkoły. *17.45* Koncert chóru W. Dana. *19.25—19.40* Płyty gramofonowe. *20.05* Pogad. muz. *20.15* Koncert symf. z Filh. Warsz.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *15.00—15.20* Transm. z Warszawy. *16.00—16.25* Wpływ domu rodzicielskiego na rozwój rysunkowy dziecka. *16.25—17.15* Koncert gram. *17.15—17.40* Odczyt p. t.: Uroczyste wjazdy polskie. *17.45* Koncert z Warszawy. *18.45* Kom. narciarski. *20.05* Pogad. muz. z Warsz. *20.15* Koncert symf. z Warsz.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *16.45—17.25* Słuchow. dla młodzieży p. t.: Ulicznik warszawski. *17.25—17.45* Kurs ang. *17.45—18.45* Koncert. *18.55—19.10* Audycja dla żołnierzy. *19.10—19.30* Odczyt p. t.: Początki realizmu w krytyce literackiej w Polsce. *19.30—19.50* Silva rerum. *19.50—20.15* Holandja współczesna. *20.15—22.30* Koncert symf. z Warsz. *22.45—24.00* Muz. tan.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.20—17.15* Koncert gram. *17.15—17.45* Transmisja z Krak. *17.45—18.45* Koncert chóru z Warszawy. *18.45—19.05* Rozmaitości. *19.05—19.30* Roślinność epoki węglowej. *19.30—19.55* Ghandi — twórca nowych Indyj. *20.00—20.05* Komun. Zw. Młodz. Polsk. *20.05—20.15* Pogadanka muz. z Warsz. *20.15* Koncert symf. z Filh. Warsz.

WILNO: *12.05—13.10* Poranek muzyki popular. *15.00—15.20* Transm. z Warsz. *16.15—17.00* Muzyka popul. *17.15—17.40* Czego ludzie nie wymyślą. *17.45—18.45* Koncert z Warszawy. *18.45—19.15* Audycja wesoła. *20.05—23.00* Transm. z Warsz.

LWÓW: *12.05* Koncert gramof. *17.45* Koncert z Warsz. *18.45* Kom. narciarski. *18.55* Rozmaitości. *20.05* Pogad. muz. z Warszawy. *20.15* Koncert symf. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *18.50 Praga.* Oberon, opera Webera. *19.30 Monachjum.* Madame Butterfly, opera Pucciniego. *20.00 Hamburg.* Jungfer Grenadier, operetka. *20.00 Wiedeń.* Eugenjusz Oniegin, opera Czajkowskiego. *20.00 Sztutgart.* Koncert symf. *21.00 Londyn.* Koncert symfoniczny z udz. Backhausa. *22.20 Praga.* Koncert muzyki spółczesnej.

RADY STAREGO LEKARZA

TANIEC A ZDROWIE

Aby omówić wpływ tańca na zdrowie, potrzebaby napisać większą broszurę, gdyż sprawa ta ma tyle pro i contra, tyle uwarunkowań, że trudno byłoby krótkiem „tak", lub „nie" rozstrzygnąć ten problem.

W krótkim feljetonie można podać tylko najcharakterystyczniejsze rysy tej kwestji. Taniec może być uważany jako pewien rodzaj gimnastyki, jakkolwiek są ćwiczenia gimnastyczne o wiele bardziej wszechstronne i celowe.

Taniec w salach dusznych i źle wentylowanych jest bardzo szkodliwy, gdyż płuca, wykonując wzmożoną czynność, zmuszone są oddychać złem powietrzem. To też sale tańca powinny być bardzo dobrze wentylowane. Dalej, koniecznem jest unikanie picia dla ochłody zimnych napojów, zwłaszcza, gdy się jest rozgrzanym. Wchodzenie do innych oziębionych pokoi lub na powietrze w lekkim stroju balowym spowodowało utratę niejednego młodego życia. Przy opuszczaniu sali tańca i na powietrzu, należy ciepło się okryć i oddychać tylko przez nos. Rozmowy powinny być zaniechane. Wybierając się na tańce, powinny panie pamiętać o cieplejszem spodniem ubraniu, co uchroni je od katarów pęcherza, chorób podbrzusza, katarów i grypy. Podczas balów powinno się spożywać dość wiele pokarmów, aby uzupełnić zużywane siły.

Na wydziale medycyny w Helsingforsie prowadzono ciekawe badania nad zużyciem sił podczas tańca. Wyniki skrupulatnie stwierdzone wykazały, że fokstrott zużywa tyle sił, co bardzo szybki chód, przy charlestonie zaś zużycie siły jest takie jak przy rżnięciu drzewa piłą. Wyniki te starają się wykorzystać lekarze przy leczeniu otyłych. Tak np. w Karlsbadzie i Marjenbadzie taniec włączony został do stałego dziennego programu. Z tego jednak wynika wniosek dla chudych, co czeka ich w razie częstszego tańczenia. Ludzie, którzy nie mają płuc w porządku, lub nie całkiem zdrowe serce, dalej cierpiący na zbytnią krwistość, mogą być wskutek częstszego używania tańca narażeni na poważne choroby.

Jeśli więc kto już koniecznie chce tańczyć, to powinien oprócz powyższych wskazówek pamiętać jeszcze o konieczności zachowania owego złotego środka i nie nadużywać tej przyjemności.

Zgon

Zasłużonego profesora

7 b. m. w klinice Uniwersyteckiej w Warszawie po dłuższej chorobie zakończył życie generał w st. sp., dr. Ireneusz Wierzejewski, prof. uniwersytetu Poznańskiego, dyrektor ortopedycznej kliniki, prezes Wojewódzkiej Federacji P. Z. O. O. w Poznaniu.

Zmarły był aktywnym członkiem szeregu organizacyj społecznych, w których Jego zgon wywołał serdeczny i głęboki żal.

Ś. p. dr. Wierzejewski zajmował jedno z najwybitniejszych stanowisk w polskim świecie lekarskim jako słynny chirurg - ortopedysta. Zarówno nauka polska jak i społeczeństwo spotkał dotkliwy cios.

Pogrzeb odbył się w Poznaniu. O bliższych szczegółach nastąpiły oddzielne zawiadomienia.

JERZY BANDROWSKI

CZARCI

CZARNE ROMANETTO

5)

— Zaraz się dowiesz! — powiedziałem sobie. — Na tem z pewnością się nie skończy!

Gwizdanie trwało jeszcze jakiś czas, poczem umilkło.

I znowu bryźnięto mi w twarz „magiczną rosą".

Cisza. Cisza przed burzą.

Skorzystałem z tego i uciekłem do łóżka wraz z książką i wszystkiem innem.

— Przepraszam! — przerwałem Grubasowi. — Powiedz, ale tak — z ręką na sercu — byłeś wówczas pijany?

— Ja wówczas wogóle już nigdy nie byłem pijany, choć piłem wciąż! — odpowiedział Grubas. — Czasem tylko zasypiałem, nagle, mocno, bo byłem bardzo osłabiony, ale pijany nie byłem. Tej nocy także nie, mniej wogóle piłem, niż zwykle, bo dużo spałem. Myślałem zupełnie logicznie.

Po jakimś czasie słyszę — drań gwiżdże na podwórzu mów.

— Czego chcesz, bydlę jakieś? — zapytałem półgłosem.

Pogwizdał, pogwizdał i uciekł.

A wtedy, słyszę — przez ściany, przez mury, wśród nocnej ciszy —

— Głos się rozchodzi! — wtrącił Sanio.

— Ktoś gra na fisharmonji! — skończył zdanie Grubas. — Słyszę doskonale jakieś takie sobie, obojętne, głupawe preludjum organowe, jakby skomponował jakiś niemiecki konserwatorzysta, a potem — najwyraźniej w świecie słyszę — zaczyna się — msza śpiewana.

— W nocy?

— W nocy, w mieszkaniu prywatnem!

ZAKOŃCZENIE

Szeroka twarz Grubasa rozjaśniła się.

— Prewity zostały pobite na łeb!—oświadczył, uśmiechając się na wspomnienie zwycięstwa. Wkrótce po ich gościnnym występie przyjechała z wycieczką szkolną do Poznania moja córeczka. Duża, mądra pannica. Rozumie się, odwiedziła mnie. Powiadam wam — sam jej widok przywrócił mi zdrowie, to jest — moralne zdrowie, bo zresztą byłem wprost wycieńczony. Wraz z nią życie się znowu do mnie uśmiechnęło, czułem, że jeszcze koniec mój nie przyszedł, że jeszcze nie czas na śpiewanie „Requiem" nad moją trumną. Swoją drogą, tak — ot! zwierzyłem się jej, że mnie trapią bardzo przykre sny i że przez nie jestem chory.

Uśmiechnęła się, machnęła lekceważąco rączką i powiedziała:

— Ja tatusiowi dam na to doskonałe lekarstwo. Niech tatuś poczeka.

Wyszła i po paru minutach przyniosła mi kawałek papieru, zapisanego swem dziecinnem pismem.

— Niech tatuś włoży to pod poduszkę — mówiła, podając mi karteczkę — a żadne przykre sny nie będą tatusia męczyć.

Było to „Pod Twoją obronę", własnoręcznie przez dziecko napisane. Morowiec - dziewczyna, moje kochanie słodkie!

Włożył ja ten talizman pod poduszkę — opowiadał dalej Grubas a nosek mu poczerwieniał — i jakby ręką odjął—spokój! Żadnych gwizdań, żadnych śpiewów niema — nic! Spałem doskonale, bez snów, przywidzeń i nic mnie już nie męczyło. Prewity zwiały. Pomogło mi dziecko serdeczne! Niech jej Bóg da zdrowie!

— Tak.

— Ta napijcie się czego, jak Boga kocham! — zapraszał Grubas.—Mnie się tego opowiadania jeść zachciało. Chcecie, zawołam Syfilidę i każę jej jajecznicę zrobić. Z dwudziestu jaj będzie chyba dość!

— Tak! — skwapliwie przybił Chińczyk.

— Od tego czasu—jak nożem uciął!Ani nawet nie myślę o tem! Stare śmieci wypaliły się, dym po nich wiatry rozwiały, dziecko jednym swym uśmiechem na nowo rozpaliło we mnie światło — daj jej Boże zdrowie, serdecznej! — i wszystko dobrze. Ale to ciekawe, co? Taka czarna msza! A żeby ich pioruny! Dali mi szkołę! Ale czasem to ja sobie myślę, że żebym tak wtedy nie przestał pić i żebym pił dalej, kto wie, możebym się ciekawych rezultatów dopił... Ta jak Boga kocham! Taka wycieczka w nieznany świat może być bardzo ciekawa...

— Jakby tak dobrze to uzupełnić — zbudził się naraz z zamyślenia Sanio — mógłby z tego być wcale niezły film. To ciekawe! — zwrócił się naraz do mnie. — Czy ty nie widzisz, że w całej kompozycji jego halucynacyj —

— Co ty wygadujesz! — krzyknąłem przerażony. — Kompozycja halucynacyj. Słyszał to ktoś coś podobnego?

— No, ktoś przecie skomponować to musiał. Wiem, że nie Grubas, ale ktoś — przypadek, choroba —

— Djabeł! — przerwałem ironicznie.

— A choćby nawet wszyscy djabli, ale jakiś autor musiał być! To jest zupełnie wyraźnie kompozycja, w której ślepy tylko nie dostrzegłby wpływów ekranu.

— Proszę, powiedz: — Dziesiątej Muzy! To takie dowcipne!

— A, co mi tam. Nie piszę artykułu. Ale wiesz co? Wartoby napisać feljeton o wpływie kinematografu na charakter halucynacyj... Ja go tu zupełnie dokładnie widzę... Dać mu tytuł „Czarci"...

— Pewnie, pewnie! Rozumie się! — potwierdziłem.

Ja sam wolałem napisać romanetto. Niech je teraz Sanio przerabia na film. Ale teraz czytelnik zrozumie i wybaczy, że Grubas wyraża się w mem opowiadaniu czasem trochę zanadto po literacku. Zresztą wszystko jest prawdziwe.

KONIEC.

PROTEST STOLICY

PRZECIWKO PRZEŚLADOWANIOM W ROSJI

Onegdaj odbyło się o godz. 11 rano w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne za dusze zamordowanych przez Czrezwyczajkę w ciągu kilku lat rządów pięcioramiennej gwiazdy na Czerwonym Kremlu.

Podczas nabożeństwa, w którem wzięła liczny udział emigracja rosyjska, kościół wypełniony był po brzegi.

Wieczorem salę Rady Miejskiej zapełniły tłumy katolików wezwanych przez Ligę Antybolszewicką, z ramienia której przewodniczył ks. prałat Około-Kulak. Licznie było reprezentowane duchowieństwo z ks. arcyb. Roppem na czele.

Pierwsze przemówienie wygłosił ks. Kwiatkowski T. J. Przedstawił on kolejne fazy stosunku bolszewików do religji i ogrom szkód materjalnych i moralnych przez nich spowodowanych.

P. Wacław Tarnowski, reprezentant młodzieży stwierdził, że trud bolszewickich wysłanników będzie daremny. Młodzieży polskiej nie zdeprawują. Musi ją jednak społeczeństwo otoczyć baczną opieką.

P. Antoni Chaciński podkreślił, że modlić się powinniśmy o ducha bohaterstwa dla prześladowanych. Wynik walki jest niewątpliwy. Krzyż zwycięży nad pięcioramienną gwiazdą.

P. Romer zaznaczył, że w proteście przeciw zbrodniom bolszewickim ujawniła się solidarność całego cywilizowanego świata. Wzrost autorytetu Papieża jest widoczny.

P. Miłeski zbijał pogląd, jakoby zasada „nieinterwencji" obowiązywała nas do biernego przyglądania się gwałtom bolszewickim.

P. Baryński przypomniał męczarnie, jakie przechodzili i przechodzą nasi rodacy w Rosji.

Mec. Niedzielski w doskonałem, gorąco oklaskiwanem przemówieniu wskazywał na niekonsekwencję Europy, przejawiającą się w zasilaniu najniebezpieczniejszego wroga kapitałami i lekceważeniu systematycznej a świetnie zorganizowanej propagandy komunistycznej.

P. Wasilewski wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie męczenników za Wiarę.

Wreszcie przewodniczący odczytał rezolucje, które zostały jednogłośnie przyjęte, a które potępiają zbrodnie bolszewickie, wyrażając wdzięczność Ojcu św. za napiętnowanie prześladowania religji a uznanie męczonym braciom.

O POMOC

DLA PRZEMYSŁU OBUWNICZEGO I GARBARSKIEGO

Staraniem Sekcji Popierania Wytwórczości Krajowej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbył się onegdaj w sali tegoż Muzeum wielki wiec w sprawie kryzysu przemysłu obuwniczego i garbarskiego. Przewodniczył p. Tomaszewski. Przedstawiciele tych ważnych gałęzi produkcji wypełnili salę po brzegi i z uwagą wysłuchali rzeczowych referatów, które wygłosili b. min. Romocki, p. Nowicki i p. Battaglia. Mówcy wskazywali, że przemysł garbarski i obuwniczy, zatrudniający około 200 tys. osób przeżywa groźny kryzys, spowodowany nadmiernym importem (w r. ub. sprowadzono obuwia zagranicznego za 40 milj. zł.). Stwierdzając, że dużo zależy od rządowej polityki podatkowej i celnej, mówcy kładli jednak nacisk przedewszystkiem na to, by samo społeczeństwo przez popieranie wytwórczości krajowej dopomogło do przezwyciężenia kryzysu. W tym samym duchu przemawiał ostatni mówca, p. Spasiński, który podkreślał ponadto konieczność zwalczania bezrobocia i współdziałania rzesz robotniczych z pracodawcami we wspólnej pracy dla Polski. Po tem przemówieniu, gorąco oklaskiwanem, przyjęto jednomyślnie rezolucję, dającą wyraz postulatom zgromadzonych, poczem przewodniczący zamknął zebranie.

ZJAZD DYREKTORÓW

SZKÓŁ ŚREDNICH

Dziesięć lat samodzielnego życia Polski wybitnie podkreśliły wady i usterki naszego szkolnictwa średniego. Tak się jakoś złożyło, że szkoły powszechne patrzą z ukosa na szkolnictwo średnie, których program znowu pewne grupy pedagogiczne w Polsce chcą ściśle uzależnić od programu szkół powszechnych. Z tego wszystkiego nie są zbyt zadowolone wyższe zakłady naukowe, które twierdzą, że młodzież w wielu wypadkach nie posiada niezbędnego przygotowania do studjów. Brak jej samodzielności i ideałów.

Tem wszystkiem postanowił zająć się zjazd dyrektorów szkół średnich okręgów: warszawskiego i lwowskiego, który od niedawna obraduje w Warszawie w gimnazjum Stefana Batorego. Tematem pierwszorzędnego znaczenia, jaki znalazł się wśród innych, jest zajęcie się przez zjazd dyrektorów szkół średnich reformą szkolnictwa i omówienie planowych programów.

Niedawno odbywający się w Warszawie Zjazd dyrektorów szkół zawodowych stwierdził, że młodzież szkolna zaczyna się poważniej interesować zawodowemi zakładami naukowemi, co w dużym stopniu odciąży napływ kandydatów do gimnazjów.

Bardzo cenny to objaw.

Z drugiej strony znowu na obecnym zjeździe dyrektorów szkół średnich spoczywa wielki ciężar, wyrażający się w zreformowaniu szkolnictwa, które w chwili obecnej z całego szeregu względów nie odpowiada naszej długowiekowej tradycji ducha polskiego.

G.

BACHRACH UNIEWINNIONY

WYROK NA FAŁSZERZY PASZPORTÓW

W dniu onegdajszym po kilkudniowej rozprawie zapadł wyrok w głośnej sprawie fałszerzy paszportów zagranicznych.

Sensacyjnym momentem w tym wyroku było uniewinnienie dwóch głównych oskarżonych Bachracha i Chaima Jutelmana

Z pozostałych oskarżonych pięciu skazano po trzy lata więzienia, trzech po dwa i pół roku więzienia, z dwóch ostatnich jednego na rok więzienia drugiego na sześć miesięcy.

Z wyroku obie strony nie są zadowolone. To znaczy, że uniewinnieniem bohaterów procesu Bachracha i Jutelmana nie zadowolił się prokurator i natychmiast zapowiedział apelację, wyroki skazujące resztę oskarżonych postanowiła znowu obrona zaskarżyć do wyższej instancji.

Nowy starosta grodzki

Warszawa — Północ

P. Jan Waylkiewicz, referendarz w starostwie w Gostyninie, mianowany został starostą grodzkim powiatu Warszawa — Północ na miejsce p. Frankowskiego.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA KRAKOWSKA

KRAKÓW. — W 900-LECIE ZGONU ŚW. EMERYKA. —Staraniem Towarzystwa Polsko - Węgierskiego w Krakowie odbyła się w auli Uniw. Jag. uroczysta Akademja z okazji rocznicy zgonu św. Emeryka, królewicza węgierskiego.

Ks. Biskup prof. dr. Godlewski we wstępnem przemówieniu podkreślił doniosłą rolę św. Emeryka dla narodu węgierskiego.

Po odśpiewaniu przez chór Cecyljański Gaude Mater Polonia, docent Uniw. Warsz., dr. Adorjan Diveky wygłosił wszechstronnie i głęboko ujęty referat o życiu św. Emeryka na tle historji ówczesnych Węgier. Postać św. Emeryka i jego ojca, św. Stefana, pierwszego króla Węgier, wiąże się ściśle z historją Państwa Polskiego, gdyż królewicz węgierski pojął za żonę córkę Mieszka II i bawił w Polsce: w Gnieźnie, w Poznaniu i w Kielcach, przyczyniając się w dużej mierze do założenia klasztoru Benedyktynek na Łysej Górze, który uważa go za swego Patrona i pamięć jego święci w dniu 2 września. Św. Emeryk zginął w czasie polowania, rozszarpany przez dzikiego zwierza przed objęciem królestwa węgierskiego. W r. 1083 został kanonizowany wraz ze swym ojcem, św. Stefanem.

Uroczystość zakończyły produkcje chóru Cecyljańskiego.

KRONIKA LUBELSKA

LUBLIN. — POŻAR W UNIWERSYTECIE. — W dniu onegdajszym w Uniw. Lubelskim wybuchł pożar. Po nabożeństwie na ołtarzu została płonąca świeca, od której zapalił się ołtarz i podłoga. Przybyła w porę straż pożarna pożar zdołała ugasić. Straty wynoszą około 1500 zł.

KRONIKA WILEŃSKA

NOWOGRÓDEK. — PROCES O ZAMORDOWANIE INSPEKTORA SZKOLNEGO. — W miejscowym sądzie okręgowym toczy się sensacyjny proces o zamordowanie w czerwcu ub. r. zastępcy inspektora szkolnego Stadnika. Na ławie oskarżonych zasiadł nauczyciel szkoły powszechnej Trybusiewicz, słuchacz wyższych kursów pedagogicznych w Warszawie, który w dniu krytycznym bawił w Nowogródku. Według aktu oskarżenia, Trybusiewicz miał dokonać tej zbrodni na tle zemsty z powodu utrzymywania bliższych stosunków zamordowanego z żoną oskarżonego.

NADZÓR SĄDOWY nad Towarzystwem Przemysłowo - Budowlanem Ludomir Z. Kobusz i S-ka, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością podaje do wiadomości, że Sąd Okręgowy w Warszawie w Wydziale II Handlowym decyzją z dnia 10 lutego 1930 r. postanowił: zarządzić otwarcie postępowania układowego Towarzystwa Przemysłowo - Budowlanego Ludomir Z. Kobusz i S-ka, Spółka z ogr. odp. z wierzycielami Spółki.

Stosownie do art. 40 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3, za 1928 poz. 20). Nadzór sądowy w porozumieniu z Sędzią - Komisarzem wyznaczył następujące terminy sprawdzania wierzytelności: 17, 20, 26 marca oraz 2 kwietnia 1930 roku. Sprawdzanie dokonywać się będzie w lokalu Spółki w Warszawie, przy ulicy Brackiej Nr. 17 we wskazanych wyżej terminach od godz. 11 do 1 pp.

Na zasadzie art. 41 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. lista sprawdzonych wierzycieli zostanie wyłożona w Wydziale II Handlowym Sądu Okręgowego w Warszawie w dniu 8 kwietnia 1930 r.

Stosownie do art. 42 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. osobom interesowanym przysługuje prawo w terminie 7-mio dniowym od daty wyłożenia listy, zaskarżyć postanowienie Nadzoru Sądowego co do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia wierzytelności na listę. Skargę należy złożyć Sędziemu - Komisarzowi, który spór ostatecznie rozstrzygnie. Rozstrzygnięcie Sędziego-Komisarza nie pozbawia stron prawa wytoczenia powództwa przez Sąd właściwy, a to zgodnie z art. 47 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r.

NADZÓR SĄDOWY
(—) Br. Zdanowicz.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się. Wydział ogłoszeń: Warszawa, Szpitalna 12. tel. 90 - 67.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej" Krak. Przedm. 71